Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE

ŚRODA, 21 MARCA 1934

ROK III. — NR. 79

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Morderca Antoniewicz wkrótce stanie przed sądem

Przed sensacyjnemi rozprawami w Poznaniu

Poznań, 20-go marca.

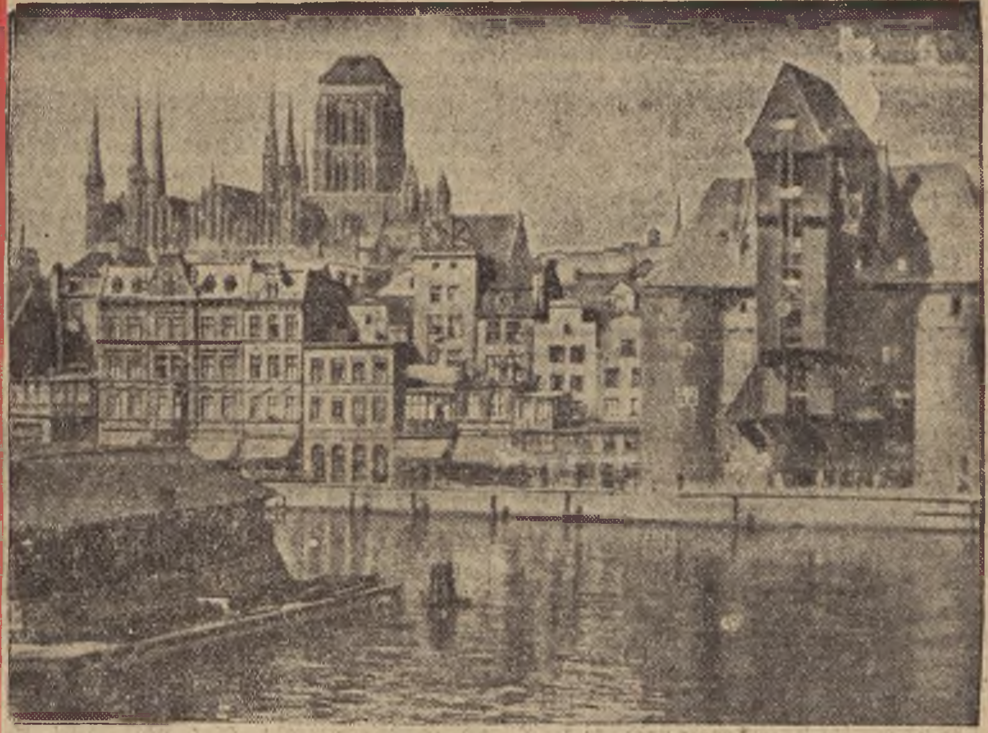
W najbliższych kilkunastu dniach odbędą się przed Sądem Okręgowym w Poznaniu, trzy rozprawy, które wywołały swego czasu ogólne zainteresowanie.

Pierwszym będzie proces **Jerzego Rodziewicza,** który w pierwszych dniach stycznia br. usiłował postrzelić w mieszkaniu przy ul. Półwiejskiej **żonę swego gospodarza p. Terlecką,** a następnie postrzelił **stróża Kokotkiewicza.** P. Terlecka ze strachu po oddaniu do niej strzału padła na ziemię, a Rodziewicz sądząc, że ona nie żyje, skierował do siebie broń **w zamiarze samobójczym, raniąc się w pierś na szczęście niegroźnie.** Obecnie są wszyscy zdrowi, przyczem Rodziewicz, który badany był przez biegłych lekarzy-psychjatrów, odpowiadać będzie **z wolnej stopy. Sprawa ta ze względu na podłoże usiłowanego zabójstwa** budzi ogólne zainteresowanie . Rodziewicza bronić będzie trzech adwokatów pp. dr. Hejmowski, Nowosielski i Kaliński.

Następnym będzie proces okrutnego mordercy małżonków Hoffmanów — **Stanisława Antoniewicza, który również postrzelił** swoją żonę. Żona jego, z którą od **pewnego czasu nie żył, obecnie czuje się** znacznie lepiej **i opuściła szpital miejski.** Będzie ona główným obok dzieci i współlokatorów śp. Hoffmanów **świadkiem w tej ponurej tragedji.** Antoniewicz był już badany przez lekarzy psychjatrów, którzy mieli uznać go za niedorozwiniętego, co może mieć poważny wpływ na wymiar kary. Jak swego czasu donosiliśmy, wskutek nagłej śmierci małżonków Hoffmanów — **sześcioro dzieci zostało osieroconych.**

Niemałe zaciekawienie budzi rozprawa **młodziutkiej defraudantki Marystelli Bryckiej,** która — jak donosiliśmy skradła około 3 tys. zł. na szkodę swego szefa i ukrywała się w okolicach podmiejskich Warszawy, gdzie też w czasie spędzania karnawału została przez władze ujęta, i obecnie **przebywa w areszcie śledczym.** Sprawa przedstawia się o tyle ciekawie, że obrońcy stoją na stanowisku, że Brycka, **jako niepełnoletnia nie może stanąć przed trybunałem karnym.** Liczy ona około 17 lat.

Druga połowa marca będzie obfitować więc w ciekawe procesy w stolicy Wielkopolski.



Widok miasta Gdańska: Wybrzeże Motławy z historyczną bramą, która była jednocześnie więzieniem i żórawiem (kranem) do wyładowywania ciężarów z okrętów przy pomocy kieratów deptanych, obracanych przez więźniów. W głębi dzwonnica-wieża i szczyty dachów kościoła Marjackiego (obecnie ewangelicki).

Likwidacja jaczejek komunistycznych na Pomorzu

Toruń, 20-go marca.

Władze śledcze w Toruniu przeprowadziły ostatnio pod kierunkiem naczelnika urzędu śledczego podinspektora **Mitlenera,** jego zastępcy nadkom. Romańczyka na terenie Pomorza **likwidację jaczejek komunistycznych wśród ludności wiejskiej.**

W wyniku tej akcji aresztowano na terenie trzech powiatów: toruńskiego, chełmińskiego i grudziądzkiego 21 komunistów, w tem pięciu przywódców.

Ogórek - Drzezgowa szpieg w spodnicy

przewieziona do Fordonu

Toruń, 20-go marca.

W poniedziałek w nocy przejeżdżała przez Toruń pod eskortą policji **Marja Ogórek Drzezgowa,** która wraz z mężem skazana została przez sąd warszawski za **szpiegostwo na bezterminowe więzienie.**

Drzezgowa przewieziona została do więzienia kobiecego w **Fordonie,** gdzie będzie dzieliła los **Gorgonowej i Maliszowej.**

Strejk pracowników drukarskich w Poznaniu

Poznań, 20-go marca.

We wtorek o godz. 6 rano **wybuchł jednodniowy strejk pracowników drukarskich w Poznaniu.** Decyzja strejku zapadła już dnia 8 bm. W ulotce, wydanej do wszystkich pracowników stowarzyszonych i niestowarzyszonych, mowa jest **o wyzysku i zachłanności** przedsiębiorstw graficznych na terytorjum Polski Zachodniej. Strejkujący domagają się **zawarcia takiej umowy zbiorowej,** która gwarantowałaby niczem niezamąconą **zgodę i współpracę.** Wobec tego wyszły w Poznaniu tylko **pisma poranne i dwa pisma popołudniowe,** jednak w znacznie mniejszej objętości.

Echa „buntu" na „Polonji"

Gdynia, 20-go marca.

Przed kilku miesiącami telegramy z Konstancy doniosły o **rzekomym buncie marynarzy polskich na statku pasażerskim „Polonia".**

Dnia 17 bm. rozegrał się w Sądzie Okręgowym w Gdyni epilog tego „buntu". Na ławie oskarżonych zasiadło **19 marynarzy polskich.**

W toku rozprawy ustalono jednak, że czyn ten **nie należy kwalifikować jako przestępstwo,** lecz conajmniej **jako przekroczenie,** wobec czego sprawę przekazano do rozpatrzenia Sądowi Grodzkiemu, wzgl. Izbie Morskiej przy Sądzie Grodzkim.

W paryskim klubie hippicznym

kryje się tajemnica śmierci radcy Prince'a

Paryż, 20-go marca.

W sprawie zabójstwa radcy Prince, dzienniki podają **opis ostatnich zeznań, któremi zainteresowały się władze śledcze.**

D. 20 lutego, t. j. w dniu morderstwa Prince'a, świadek, ukrywający się pod kryptonimem H. V., jechał **samochodem szosą w pobliżu Dijon.** Po drodze zatrzymał się dłużej, celem naprawy zepsutej maszyny. Nie znając okolicy, stanął przed pierwszym spotkanym samochodem, aby uzyskać wskazówki co do dalszej drogi. **Nieznajomy, stojący przed spotkanym samochodem, odpowiedział na zapytanie w sposób opryskliwy.** Świadek zaskoczony taką odpowiedzią, ruszył dalej, **obserwując zdaleka impertynenta.** Obserwacje swoje zakomunikował władzom śledczym.

Pozatem **jedna z tancerek,** występujących w teatrze subwencjonowanym **przez Tribouta,** wracała krytycznego dnia samochodem z Nicei do Paryża w towarzystwie przyjaciółki i aktora tej samej trupy. **Na noc zatrzymano się w Dijon. W hotelu obie panie podsłuchały rozmowę, jaką prowadził ich towarzysz z nieznanym osobnikiem. Aktor zapytał: — jak udała się sprawa, coście zrobili z jego samochodem.** Głos nieznajomego brzmiał: — **Wszystko poszło doskonale, auto zostawiliśmy przy moście.**

Te zagadkowe zeznania zmusiły komisarzy policyjnych do nagłego wyjazdu do Dijon, a następnie do Angouleme na poszukiwania aktora i jego rozmówcy.

Nazwisko Tribouta coraz częściej powtarza się w sprawie. **Wszystkie nici śledztwa zdają się prowadzić do paryskiego klubu hippicznego, którego współwłaścicielem był Tribout.** Wyjaśnienia pani Tribout, że samochody, zasekwestrowane przez władze, były w naprawie w okresie od 18 do 21 lutego, dzienniki przyjmują z wielkiem niedowierzaniem.

Genewa, 20-go marca.

Policja wykryła w jednym z banków genewskich **rachunek bieżący Stawinskiego.** Podejrzenie, że Stawinski posiadał konto w tym banku, istniało oddawna, ale dyrekcja banku zaprzeczyła temu kategorycznie. Obecnie naskutek listu anonimowego policja zdecydowała się przeprowadzić śledztwo i **przełamać siłą ewentualny opór ze strony banku.**

Na skutek tej energicznej postawy policji, dyrekcja banku przedstawiła dokumenty, dotyczące rachunku bieżącego Stawinskiego i bankiera węgierskiego Hoffmana. Operacje finansowe pomiędzy Stawinskim i Hoffmanem wynosiły ogółem, jak wynika ze znalezionych dokumentów, trzydzieści miljonów franków francuskich.

Paryż, 20-go marca.

Wielkie oburzenie w paryskich kołach prawicowych wywołał **zakaz odbycia zapowiedzianego na dziś wieczór zgromadzenia związku francuskiej młodzieży patrjotycznej.** Nowy prefekt policji Langeron uzasadnił zakaz **planowanemi rzekomo przez przeciwników kontrdemonstracjami, które mogłyby doprowadzić do naruszenia obecnego rozejmu politycznego. W kołach skrajnie prawicowych wzrasta z dnia na dzień niezadowolenie z powodu braku energji rządu w wyświetleniu afery Stawinskiego. Koła te podkreślają, że sprawcy zabójstwa Prince'a są niewątpliwie znani, lecz rozporządzają jeszcze zbyt wielkiemi wpływami, aby mogli być unieszkodliwieni.**

Z stopni ołtarza — do komisarjatu policji

Czas skończyć ze starokatolickim skandalem w Katowicach

Ze względu na spór toczący się pomiędzy zarządem kościoła Najśw. Marji Panny w Katowicach, a osobnikami z t. zw. kościoła starokatolickiego, oraz ponieważ kościół starokatolicki nie został w Polsce uznany, gmach tego kościoła przy ul. Sokolskiej w Katowicach od kilku miesięcy był zamknięty.

W ub. poniedziałek, patrolujący posterunkowy policji zauważył ze zdziwieniem, że kościółek starokatolicki jest czynny. Wezwał przeto do pomocy pełniącego tam służbę policjanta, któremu, po długiem dobijaniu się do drzwi, kościół otwarto. Znajdował się w nim b. pielęgniarz niejaki Kostorz, znany naszym Czytelnikom, który jakiejś młodej parze udzielał ślubu.

Młodą parę wraz z Kostorzem i świadkami odprowadzono na komisarjat. Momentalnie zebrał się tłum ludzi, który odprowadził niezwykły orszak ślubny do komisarjatu. Po wylegitymowaniu obecnych okazało się, że młodą panią jest niejaka Felicja Kruczkową, urodzona w roku 1899, zaś młodym panem niejaki Stefan Gajda, urodzony w roku 1913, oboje z Sosnowca. Okazało się pozatem, że Kostorz, karany już 4-tygodniowem więzieniem za wykonywanie czynności duszpasterskich, udzielał ślubu, mimo, że młoda para nie zawarła przedtem ślubu cywilnego, co jest wymagane na podstawie obowiązujących na Górnym Śląsku ustaw. Zawarty pomiędzy tą parą w Sosnowcu ślub byłby nieważny, gdyż według istniejących tam przepisów wdowa może ponownie wyjść zamąż dopiero w rok po śmierci pierwszego męża, a Kruczkowa jest wdową od niedawna. Charakterystyczny jest również fakt, że zapowiedzi o zamiarze zawarcia małżeństwa ukazały się w jednem z pism w Zagłębiu, gdzie jednak wyraźnie podkreślono, że z Felicją Kruczkową zamierzał w kościele starokatolickim zawrzeć związek małżeński Edward Gajda, zaś przy ołtarzu zastano niejakiego Stefana Gajdę.

Nawiasem trzeba powiedzieć, że Kostorz wniósł od wyroku zasądzającego go za wykonywanie czynności duszpasterskich, odwołanie, jednak sprawa w II instancji nie mogła być rozpatrywana, gdyż nie doręczono mu wezwania na rozprawę, które wróciło z dopiskiem, że Kostorz wyprowadził się w niewiadomym kierunku. Z tego wynika, że ukrywa on się przed władzami. Najprawdopodobniej nie ma on obecnie żadnego miejsca zamieszkania.

Czas skończyć z tym starokatolickim skandalem! Mamy nadzieję, że władze po ostatnim występie p. Kostorza zlikwidują go raz na zawsze. (s)

Środa **21** Marca 1934	Dziś: Benedykta op. Jutro: Katarzyny Wschód sł.: g. 6 m. 02 Zachód sł.: g. 18 m. 13 Długość dn.: g. 12 m. 11

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

ŚRODA: g. 19.30 „Rodzina" (po raz drugi).

CZWARTEK: g. 19.30 „Golgota".

SOBOTA: g. 15.30 „Kaligula" (dla szkół): g. 19.30 „Golgota".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

ZABRZE: piątek: g. 19.30 „Golgota".

RACIBORZ: niedziela: g. 15.30 „Golgota".

△ „REDUTA ŚLĄSKA" W KRÓLEWSKIEJ HUCIE. Dnia 21 marca o godz. 19.30 w nowootwartym Domu Ludowym misterjum religijne p. t. „Ukrzyżuj Go".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Maharadża Ramporu". Casino: „Byłem Ci wierny". Colosseum: „Chandu". Palace: „Podniebni rycerze". Rialto: „Miljon na ulicy". Union: „Noc miłości".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Tunel" i „Branka syna puszczy". Roxy: „Demon złota" i „Szantażyści w potrzasku". Colosseum: „Parada rezerwistów" i „Zapaśnik z przypadku".

RADJO:

CZWARTEK, DNIA 22 MARCA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.35 XX-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.40 Płyty 16.55 Koncert solistów. 17.50 Płyty. 19.10 Feljeton sportowy. 19.40 Komunikat śląski. 20.02 „Działalność Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego" 20.15 Koncert jubileuszowy z okazji 60-lecia istnienia Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. 22.00 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna. Czwartek, 22 marca.

— **KRADZIEŻ SKLEPOWA.** W nocy na 17 bm. weszli nieznani sprawcy do składu kupca Arnolda Politsera w Bielsku, przy ul. Sobieskiego 75 i **skradli 20 litrów spirytusu, 25 litrów likieru firmy „Baczewski". 12 litrów „Starki", 300 puszek sardynek, kilka flaszek wody kolońskiej,** większą ilość wyrobów tytoniowych, 2 teczki skórzane, kilkadziesiąt tabliczek czekolady „Goplana" i „Milka", 5 kg. masła deserowego, 15 kg. słoniny wędzonej i około 300 zł., wyrządzając kupcowi szkodę na około 1700 zł.

— **CHOROBA PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA.** W ub. sobotę w południe powiesił się na pasku, przymocowanym do klamki Emil Kosteczka, zam. w Nowym Bytomiu, przy ul. Niedurnego 34. Powodem targnięcia się na własne życie była **długoletnia i nieuleczalna choroba płuc.**

— **TOREBKA JĄ ZDRADZIŁA.** Dnia 17 bm. w poł. wszła do składu Gertrudy Baranowskiej w Świętochłowicach, przy ul. Wolności 12 nieznana kobieta, która skradła z stołu sklepowego parę jedwabnych pończoch damskich i ukryła je pod płaszczem. B. zauważyła jednak kradzież i przytrzymała nieznaną z zamiarem odebrania jej skradzionych pończoch. Wówczas **wszedł do składu pewien mężczyzna i wyrwał ją z rąk Baranowskiej,** wyprowadził na ulicę, a następnie **oboje zbiegli w niewiadomym kierunku.** Sprawczyni w czasie zamieszania **pozostawiła w składzie torebkę damską,** w której znaleziono legitymację na nazwisko Marta Harnas, zam. w Król. Hucie, przy ul. Kościelnej 15.

— **WYPADEK Z WORKIEM WĘGLA.** Józef Henkelman z Wełnowca, zatrudniony na kopalni „Eminencja" w Katowicach-Dębie, poszedł na hałdę, aby sobie trochę węgla nazbierać. Kiedy pełny worek niósł z hałdy, nagle worek ten spadł mu na nogi i spowodował złamanie prawej nogi. (rb)

— **SZTYLET W SZYI.** Jan Dominiok w Michałkowicach namawiał pewnego kawalera, który płacił alimenta jako ojciec, aby się z matką dziecka ożenił. W odpowiedzi ojciec dziecka wpakował Dominiokowi sztylet w szyję, tak, że musiano go odstawić do szpitala Spółki Brackiej, zaś kawalera ze sztyletem zabrała policja. (rb)

— **ZAPATRZYŁ SIĘ.** Wojciech Radwański zapatrzył się do tego stopnia w defiladę podczas uroczystości w dniu 19 bm. w Królewskiej Hucie, że nie zauważył zniknięcia z jego kieszeni — portfelu z 19 zł i pierścionkiem ślubnym. Narazie sprawcy niema — pozostało jedynie przykre wspomnienie imieninowe. (b)

— **100 ZŁ. GRZYWNY ZA OBRAZĘ SĘDZIEGO.** Za dopuszczenie się obrazy sędziego odpowiadał w ub. wtorek przed sądem grodzkim w Mikołowie, Alojzy Noglik, zamieszkały w Paniowach, w powiecie Pszczyńskim. Sąd zasądził go na 100 zł. grzywny, względnie 20 dni aresztu. (ok)

— **UJĘCIE PRZEMYTNIKA.** Znany dobrze władzom polskim przemytnik Hojczyk Paweł, mieszkaniec W. Piekar, chcąc sobie na nadchodzące święta zarobić trochę grosza, próbował w dniu 19 bm. przemycić z Bytomia do Polski 57 kg. pomarańcz. Miał jednak pecha, gdyż wpadł w ręce zawsze czuwającej straży granicznej.

— **WYBUCH W LABORATORJUM.** W laboratorjum drogerji Szulgita w Tarn. Górach, pomocnik laboratoryjny, dolewając benzyny do gorącej mieszanki, spowodował wybuch oraz pożar. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej, pożar zlokalizowano i ugaszono. Szkoda wynosi kilka tysięcy złotych

Z frontu pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem

Sprawa obniżki płac tramwajarzom ◆ ◆ ◆

W ub. wtorek w inspektoracie pracy w Sosnowcu toczyły się rozmowy tramwajarzy z **Dyrekcją w sprawie obniżki płac i zawarcia umowy zbiorowej.**

Rokowania zostały zerwane, ponieważ delegaci pracowników odrzucili propozycję nadmiernej ich zdaniem **obniżki płac.** Jakie następstwa spowoduje zaostrzony zatarg, pokażą najbliższe dni.

Zatarg o płace u Deichsla

W fabryce Deichsla w Sosnowcu odbyła się **konferencja zarządu z robotnikami, oburzonemi niewypłacaniem im należności za prace.**

Jaki wynik dała konferencja bezpośrednia bez udziału p. inspektora pracy, nie wiadomo.

Fabryka, która otrzymała w międzyczasie zamówienia, zatrzymała robotników, którzy mieli wymówienia pracy.

Na jak długo, nie wiadomo.

Zamknięcie fabryki p. Westena

W Olkuszu zamknięto fabrykę p. Westena do 4 kwietnia, rzekomo **„z powodu remontu".**

Jest to zwykły trick właściciela, który w czasie licznych świąt **nie chce płacić świadczeń.**

Ojcowie Wełnowca radzą...

Dnia 13 b m. rada gminna w Wełnowcu uchwaliła budżet gminy, który wynosi w dochodach i rozchodach 277.000 zł. Budżet ma charakter oszczędnościowy i jest o 13,7 proc. mniejszy niż zeszłoroczny, a o 35 proc. mniejszy niż w roku 1932-33. Podwyżka podatków jest bardzo nieznaczna, a budżet, dzięki staraniom naczelnika gminy p. Brolla, jest zrównoważony.

W czasie posiedzenia podniesiono sprawę pomocy dla robotników huty cynkowej w Wełnowcu, którzy przy urlopach turnusowych pracują najwyżej 18 dniówek w okresie dwumiesięcznym, oraz robotników walcowni cynku, którzy również niewiele pracują i cierpią nędzę. W sprawie tej uchwalono wysłać delegację do Urzędu Wojewódzkiego.

Pozatem rada uchwaliła zapomogę świąteczną dla bezrobotnych oraz 15.000 zł. na budowę drogi z huty Agnieszki do Bytkowa, przyczem znajdą bezrobotni zatrudnienie.

Rozważano również sprawę budowy nowej szkoły. Ławnik p. Rzymełka zaproponował, aby na ten cel odłożyć, jako początkowy fundusz, pieniądze, które gmina otrzyma z Urzędu Wojewódzkiego za grunt pod kolonje robotnicze. Wniosek ten przyjęto.

O uruchomienie

kopalni „Kleofas" w Załężu

Dn. 20 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Katowic, na którem załatwiono cały szereg drobniejszych spraw.

Prezes rady zawiadomił Radę, że Magistrat przyłączył się do akcji wszystkich związków i stowarzyszeń w Załężu w sprawie uruchomienia kopalni „Kleofas" w Załężu. Do akcji tej przyłączyła się również na wczorajszem posiedzeniu Rada Miejska, domagając się poczynienia wszelkich kroków w kierunku uruchomienia tej kopalni, nieczynnej już od 3 lat, oraz wypowiadając się przeciw zamiarowi zatopienia jej.

Czerwony kur w Rybnickiem

Dnia 19 bm. wybuchł pożar w chlewie Antoniego Kufiety w Zebrzydowicach, który zniszczył dach, wyrządzając szkodę w wysokości 500 złotych. Poszkodowany był ubezpieczony na sumę 3.000 zł. W czasie dochodzeń nie zdołano przyczyny pożaru ustalić.

Onegdaj wybuchł pożar w zabudowaniach Franciszka Góreckiego w Świerklanach Dolnych, który zniszczył dach budynku mieszkalnego oraz chlewa. Pozatem zostały uszkodzone sufity domu mieszkalnego. Straty, według tymczasowego obliczenia wynoszą 3.000 zł., które pokryje towarzystwo ubezpieczeń. I w tym wypadku przyczyny pożaru nie ustalono. (R.)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Madame Dubarry". Eden: „Brat djabła". Palace: „Cień szczęścia".

BĘDZIN. Apollo: „Testament doktora Mabuze". Światowid: „Nocny klub". Nowości: „Szalona noc" i „Nieznajoma z telefonu".

DĄBROWA. Ars: „Tysiąc i druga noc". Bajka: „Biały upiór".

ZAWIERCIE. Stella: „Pieśń nad pieśniami".

CZELADŹ. Czary: „King-Kong".

— **WŁAMANIE DO MAGISTRATU W BĘDZINIE.** W nocy z 18 na 19 bm. do magistratu będzińskiego **dokonano włamania.** Sprawcy splądrowali biuro, kradnąc maszynę do pisania, systemu „Underwood". Policja wszczęła śledztwo.

— **WŁAMANIE DO SPÓŁDZIELNI W GOŁONOGU.** Przed kilku dniami w nocy dokonano **włamania do Spółdzielni Spożywców w Gołonogu.** Sprawcy dostawszy się do wnętrza splądrowali cały sklep. Włamanie spostrzeżono dopiero rano, **jednak prawdziwe zdumienie ogarnęło personel, kiedy stwierdzono, że ze sklepu nie skradziono zupełnie nic.** Jaki był zatem cel włamania i czego sprawcy poszukiwali w sklepie, to pytanie, jakie męczy policję, prowadzącą śledztwo.

— **SADZIĆ TYLKO DRZEWA OWOCOWE!** Przechodnia, któremu wypadła droga szosą z Czeladzi do Grodźca musi zdziwić wielka troskliwość gminy Grodziec, która na zimę poleciła drzewka przy szosie owinąć słomą, a abecnie bielić wapnem. Troskliwość ta jest potrzebna, bo szosa na terytojum Grodźca obsadzona jest drzewami owocowemi. Jest to wypadek nie odosobniony, że w Zagłębiu nowe szosy obsadzone są obecnie drzewkami owocowemi.

— **ECHA ŚWIĘTOKRADZTWA WE WŁODOWICACH.** W związku z świętokradztwem we Włodowicach, gdzie nieznani sprawcy z kościoła skradli **4 kielichy i 2 monstrancje,** zawiązał się specjalny komitet z ks. prob. Witczakiem na czele, który zbiera składki na kupno monstrancji i kielichów.

— **ODCZYT W DĄBROWIE.** 25 bm. o g. 11,30 w sali Resursy w Dąbrowie kap. Kolmiński z Krakowa wygłosi odczyt na temat: „Na czem polega przygotowanie O. P. L. miasta i osiedla przemysłowego.

— **SZKOLNE OGRÓDKI DOŚWIADCZALNE W DĄBROWIE.** Na ostatniem posiedzeniu miejskiej Rady szkolnej w Dąbrowie postanowiono **założyć przy szkołach powszechnych doświadczalne ogródki,** niezbędne przy nauce botaniki. Na szkolnictwo powszechne w bież. roku preliminowano 100 tys. zł.

●

Kronika Częstochowska

TEATR W CZĘSTOCHOWIE.

Kameralny: „Ten i tamten".

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Eden: „Niewidzialny człowiek". Pan: „Spalone mosty" i „Na ognistym smoku". Stylowe: „Urwis z Hiszpanji". Luna: „Klub dżentelmenów". Atlantic: „Orlątko" i „Jeździec bez trwogi".

— **URUCHOMIENIE BETONOWNI.** W tych dniach została uruchomiona przez częstochowski magistrat betonownia miejska na Zawodziu w Częstochowie; przytem stu kilkudziesięciu robotników otrzymało pracę. Ogół jednak robotniczy skarży się, że podczas przyjęć kierowano się względami partyjnemi, to znaczy przyjmowano tylko robotników, poleconych przez BB.

— **DWA NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.** W tych dniach pomocnik maszynisty kolejowego, mieszkaniec Sosnowca Ludwik Tychniewicz, został przez parowóz przyciśnięty do muru stacji częstochowskiej. Maszynista parowozu, zorjentowawszy się w sytuacji, umiejętnie zamanewrował, że przygniecionemu pomocnikowi udało się bez poważniejszego szwanku wydobyć się z opresji. Drugi wypadek pochodził z karygodnej nieostrożności, czy też złej woli. Oto 17 bm. niejaki Urbański, jadąc rowerem wzdłuż ulicy M[illegible]rowskiej w Częstochowie, najechał na chłopca Henryka Ceglarka z Częstochowy; koła rowerowe przeszły chłopcu przez głowę, ale na szczęście, nie uczyniły mu większej krzywdy.

— **MAŁA FREKWENCJA W AUTOBUSACH CZĘSTOCHOWSKICH.** Towarzystwo „Citroen", prowadzące jak wiadomo, miejską komunikację autobusową w Częstochowie, zawiadomiło 17 bm. magistrat częstochowski że z dniem 27 bm. przestanie puszczać na miasto autobusy, jeśli nie otrzyma 3.000 złotych subsydjum z kasy miejskiej. Umowa pomiędzy Citroenem a Zarządem miasta Częstochowy przewiduje taką możliwość przy zmniejszaniu się frekwencji pasażerów poniżej 30 proc miejsc w autobusach. Obecnie taka ewentualność nastąpiła

Zamach bombowy na lokal „Gordonji"

w Sosnowcu

Społeczeństwo żydowskie w Sosnowcu zostało zelektryzowane wieścią **o zamachu bombowym** na lokal Stowarzyszenia Kursów Samokszt. „Gordonja" (sjoniści), mieszczącym się przy ul. Jasnej w Sosnowcu.

19 bm. około godz. 22.35 pod lokalem nastąpił **ogłuszający wybuch,** a kiedy opadła masa kurzu i dymu, oczom nielicznych przechodniów ukazała się **ogromna wyrwa,** Dwa okna wyrwane z ram. a prócz tego **wyrwany kawał muru.** Nie ulegało najmniejszej wątpliwości że na lokal „Gordonja" dokonano zamachu.

Na miejsce przybyła policja która zamknęła miejsce zamachu, prowadząc śledztwo. Siła wybuchu dowodzi, **że bomba skonstruowana była z dynamitu.**

Sprawcami zamachu prawdopodobnie są preciwnicy polityczni, których wykaże napewno śledztwo. Sprawa zamachu budzi wśród żydów sosnowieckich **prawdziwą sensację** i komentowana jest bardzo obszernie.

W związku z zamachem przesłuchano **szereg osób, przeważnie z pośród młodzieży.**

Matka z dzieckiem w płonącym domu

Groźny pożar na Śląsku Cieszyńskim

Dnia 17 bm. o północy w domu mieszkalnym Pawła Miczka w Czarkowie (Śl. Cieszyński) powstał wskutek wadliwej budowy komina oraz **nadmiernego napalenia w piecu piekarskim pożar**, który w okamgnieniu **zniszczył cały budynek mieszkalny wraz z urządzeniem mieszkaniowem gospodarza Miczki i lokatora Józefa Kolony**, wskutek czego Miczko poszkodowany został na 2.000 zł., a Kolona na 3.000 zł. Gospodarz ubezpieczony był na 14 tys. zł., a lokator na 2.800 zł.

Podczas akcji ratunkowej ku przerażeniu biorących w niej udział strażaków oraz sąsiadów dowiedziano się, że w pokoiku, na strychu, znajduje się żona lokatora Kolony wraz z małoletniem dzieckiem. Przystawiono zatem drabinę do okna strychowego, do którego podszedł jeden z strażaków, wybił szybę i z narażeniem własnego życia wyratował nie przeczuwającą niebezpieczeństwa matkę oraz dziecko jej, które zniósł szczęśliwie na podwórze. Po chwili pokój strychowy ogarnięty został płomieniami i **wreszcie cały budynek uległ spaleniu**.

W toku dochodzeń ustalono, że piec piekarski na krótko przed pożarem był trzykrotnie używany do wypieku chleba, a wskutek nadmiernego gorąca i wadliwości w budowie komina, **zapaliło się belkowanie domu**.



Błażej Chłodek z Górnego Niewiadomia pow. Rybnicki przed trzynastu laty był najstarszym z głosujących Polaków w plebiscycie na Śląsku. Liczył on wówczas 107 lat.

Sprawa usiłowanego skrytobójstwa

w Bielowicku

Po 15-tu latach w rękach sprawiedliwości

Posterunek policji w Jasienicy (Śląsk Cieszyński) prowadzi dochodzenia przeciwko Józefowi **Danelowi** z Bielowicka, nr. 27 (pow. Bielsko), silnie podejrzanego o to, **że w dniu 16 grudnia 1918 r. wystrzelił z fuzji przez okno do b. kierownika szkoły Franciszka Wawrzyckiego z Bielowicka**, na szczęście jednak **chybiając**.

P. Wawrzeczko dzięki temu tylko **uniknął szczęśliwie niechybnej śmierci**, że okno jego mieszkania zasłonięte było storami i sprawca usiłowanego morderstwa **wskutek tego chybił**, strzelając, mimo że Wawrzeczko znajdował się wraz z dziećmi w pokoju.

W ostatnim czasie coraz częściej skierowywano podejrzenia na Danela, wobec czego władze policyjne zmuszone były zwrócić do tej sprawy, zbadać stare akta i wytoczyć przeciw niemu nowe dochodzenia.

Tajemnicza śmierć stolarza w Pszczyńskiem

W poniedz. odnaleziono w ogrodzie gospody Spyry w Starej Wsi nieznanego osobnika, który nie dawał już żadnych znaków życia. Wszczęte w tej sprawie dochodzenia ustaliły, iż chodzi w tym wypadku o niejakiego Koczego, z zawodu stolarza, zamieszkałego w Starej Wsi. Do tej pory nie zdołano ustalić, co było powodem jego śmierci. (ok)

Spał przy kierownicy samochodu

Na szosie wojewódzkiej w Przegędzy (powiat Rybnik) zderzył się samochód ciężarowy Bronisława Nigi z Łodzi, kierowany przez szofera Stefana Rawickiego, z furmanką Piotra Jondy z Rybnika - Paruszowiec. Wskutek zderzenia samochód stoczył się do przydrożnego rowu, uszkodził furmankę i lekko okaleczył konia. Pozatem złamał się przy samochodzie resor, lecz na całe szczęście wypadku w ludziach nie było.

Jak wykazały dochodzenia, winę ponosi kierowca samochodu, który będąc **przemęczony, zasnął przy kierownicy.**

Woli karę za dezercję

niż pobyt w Niemczech

W ostatnich dniach przytrzymano na granicy zielonej obok przejścia Repty Nowe **dezertera 11 p. p. Wałacha Mikołaja**, który zbiegł w ub. roku z wojska. Przytrzymany oświadczył, że wraca do Polski, aby się zgłosić do władz wojskowych, **ponieważ woli być ukarany za dezercję, niż przebywać w Niemczech.**

Szajkę przemytników białej trucizny

aresztowano w Sosnowcu

W ub. poniedziałek w Sosnowcu, udało się policji przypadkowo ująć trzech członków **dobrze zorganizowanej szajki rzemieślników narkotyków, która działała od dłuższego czasu.**

Uwagę policjanta wzbudziło trzech młodszych osobników, których zatrzymał, sprowadzając ich do komisarjatu. Tu w czasie rewizji przytrzymanych znaleziono **55 zapalniczek, nożyki do golenia, oraz 55 ampułek morfiny**, przemyconej z Niemiec. Zatrzymani **Stanisław Grzyb** (Piłsudskiego 82), **Edward Dela**, (Piłsudskiego 34), oraz **Tomasz Krzyżowski** (Wiejska 24) przemyt nieśli do sprzedania, jednak nie chcą zdradzić do kogo.

Istnieje przypuszczenie, że aresztowani, których przekazano władzom celnym, są członkami szajki przemytniczej narkotyków, jednak **odmawiają wszelkich bliższych wyjaśnień**. Władze prowadzą dochodzenia, celem ustalenia **nazwisk odbiorców morfiny.**

Tajemnicze uprowadzenie 14-letniej dziewczynki

Niezwykły wypadek w Olkuszu

Niecodzienny wypadek miał miejsce w ubiegłą sobotę w Olkuszu. Niewykryty dotychczas osobnik napadł na 13-letnią dziewczynkę D., uczenicę szkoły powszechnej w Olkuszu.

W południu spotkał dziewczynkę na korytarzu domu, w którym mieszkają jej rodzice, jakiś starszy osobnik-włóczęga, który siłą wepchnął ją do pustego pokoju. Wyrywającej się dziewczynce nakazał milczenie, grożąc jej śmiercią i pokazując jej nóż, poczem niezwłocznie wyszedł, zamykając za sobą drzwi na klucz.

Dziewczynka przestraszona i widocznie czemś odurzona zasnęła. Dopiero wieczorem około godz. 20 po przebudzeniu się, dziewczynka **poczęła wzywać matki**. Zaniepokojona dłuższą nieobecnością matka dziewczynki, przy pomocy sąsiadów otwarła drzwi i **zastała córeczkę siedzącą na ziemi.**

Wezwano lekarza, lecz ten nie skonstatował żadnych śladów gwałtu na ciele dziewczynki. Policja olkuska prowadzi dochodzenie ,celem ujęcia włóczęgi.

Zdradzieckie znaczki pocztowe

Biednego inwalidę naciągnął na 4500 złotych

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł niejaki Józef Gojny z Katowic, który w podstępny sposób wyłudził biednemu inwalidzie górniczemu, Pawłowi Szmakowi z Katowic, wszystkie ciężko zapracowane oszczędności.

Oszust ogłosił w jednym z miejscowych dzienników, że ma kolekcję znaczków pocztowych i poszukuje pracowników, którym da zatrudnienia w domu. Na skutek tego ogłoszenia zjawił się u Gojnego inwalida Szmak, któremu oszust polecił złożenia kaucji w wysokości 100 złotych. Następnie wyłudził oskarżony od biedného inwalidy jeszcze kilkaset złotych.

Gdy Gojny zauważył, że Szmak ma jeszcze więcej pieniędzy, kombinował tak długo, aż mu wszystkie do grosza wyłudził. Pewnego razu zabrał go samochodem do Ligoty, gdzie pewien gość miał do sprzedania album ze zbieranemi znaczkami wartości przeszło 4.500 zł. Gojny namówił inwalidę, by pożyczył mu pieniądze na zakupienie tego albumu, twierdząc, że można go drogo sprzedać, a zyskiem ze przedaży podzielą się. Inwalida i na tę propozycję się zgodził. Ogółem wyłudził Gojny od niego przeszło 4.500 złotych.

Po przesłuchaniu szeregu świadków sąd skazał oszusta na 8 miesięcy więzienia, bez zawieszenia kary, a zaliczył mu jedynie areszt śledczy. (s)

Broń w melinach złodziejskich

Obława na żebraków w Szopienicach

Poza Katowicami, o czem już donosiliśmy, policja **przeprowadziła również rewizję w różnych melinach w Szopienicach i okolicy**, przyczem u niejakiego Wilhelma **Breli** w Szopienicach, przy ul. Krakowskiej zajęto **karabin austrjacki, rewolwer bębenkowy i 8 naboi do rewolweru**, u Konrada **Sidły** (Dworcowa 26) **pistolet, marki „Sauer i Syn“** a u Józefa **Kasperczyka** (Krakowska 80) **rewolwer, marki „Dreyze“.**

Wśród przytrzymanych przez policję żebraków znajduje się również **uchylający się stale od ćwiczeń wojskowych 26-letni Ernest Gajdzik**, zam. w Dębie przy ul. Krzyżowej 1. **W Zawodziu i Załężu przytrzymano dalszych 14 osobników**, trudniących się żebractwem i, włóczących się bezcelowo po okolicy.

Obcokrajowcy w firmie „Jega“

Dnia 20 bm. odbyła się w Sądzie Grodzkim w Król. Hucie rozprawa przeciwko braciom Emilowi i Janowi Bartoniom, właścicielom firmy „Jega“ (fabryka farb).

Akt oskarżenia zarzucał im, że zatrudniali w swojej firmie obcokrajowców bez zezwolenia Województwa Śląskiego. Oskarżeni tłumaczyli się tem, że poprzednio posiadali owi zatrudnieni obywatelstwo polskie, lecz zmienili je i natychmiast zostali z pracy zwolnieni.

Prokurator postawił wniosek o powołanie jako świadka zwolnionego z pracy Sędzielorza (zamieszkałego obecnie w Bytomiu), celem stwierdzenia faktycznego czasu jego zwolnienia z firmy „Jega“. Sąd rozprawę odroczył. (b)

Nagły zgon w taksówce bielskiej

Dnia 18 bm. **w Bielsku** zmarł nagle w taksówce na udar serca prokurent Zjedn. Pol. Fabryk Śrub w Bielsku, śp. **Jan Poraj-Biernacki.** Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala.

Katastrofa na kopalni „Jacek“ w Król. Hucie

Na kopalni **„Jacek“** w Król. Hucie zdarzył się ciężki wypadek, któremu uległ ładowacz Walenty **Zborowski.** Podczas pracy **oberwały się zwały wegla ze ściany bocznej, które zsypały się na Zborowskiego.** Zborowski doznał **zmiażdżenia nogi oraz ciężkich obrażeń na całem ciele.** W stanie ciężkim Zborowski przewieziony został do szpitala Spółki Brackiej w Król. Hucie.



Antoni Kiska z kop. „Wirek“ w Kochłowicach, stały czytelnik „Siedmiu Groszy“, obchodził 15 marca br. 25-letni jubileusz pracy.

Nałogowy pijak zasztyletował bezrobotnego

Sprawca po krwawym czynie zbiegł

Z Rybnika donoszą, że 18 bm. o godz. 18 tej na drodze gminnej w Czyżowicach, pow. Rybnik, zasztyletowany został przez nałogowego pijaka eteru, Rudolfa Beiera, bezrobotny Serafin Zając z Czyżowic. Beier bez jakiegokolwiek powodu zaczepił Zająca i pchnął go nożem w lewy bok, wobec czego przechodnie przewieźli rannego w groźnym stanie do mieszkania rodziców, gdzie **po kilku godzinach wyzionął ducha**, opisując przedtem wobec świadków cały przebieg krwawego zajścia.

Zabójca po dokonanym czynie zbiegł w niewiadomym kierunku.

Rysopis zabójcy, górnika bez zajęcia, **karanego już kilkakrotnie za opór władzy**, jest następujący: wzrost 167 cm, szczupła budowa ciała, twarz okrągła, oczy siwe, włosy blond, czoło wysokie, długie spodnie (granatowe), takaż kamizelka czapka siwa (cyklistówka), czarne półbuciki, po lewej stronie nosa blizna, pochodząca od cięcia nożem. (r)

Groźni włamywacze przed sądem w Mikołowie

W ub. wtorek stanęli przed sądem grodzkim w Mikołowie dwaj groźni włamywacze, Szostkowski oraz Bochynek, bez stałego miejsca zamieszkania. Oskarżonym których doprowadzono do rozprawy z więzienia sądowego, akt oskarżenia zarzucał dokonanie włamania do składu Nebla w Mikołowie, gdzie skradli towarów za kilkaset złotych. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sądowej zasądzono obu na 8 mies. więzienia.

Należy podnieść, iż obaj zasądzeni są groźnymi włamywaczami działającymi przeważnie na terenie Pszczyńskiego. Odsiedzieli już **oni kilkoletnie kary więzienia.** (ok)

NARZECZONA SKAZAŃCA

37)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV. Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Pewnej nocy w czasie burzy do jednej z bram więzienia przybyła narzeczona Marcelego Adrjanna oraz jego przyjaciel muszkieter Wiktor Delaborde, który chcąc uwolnić Marcelego, przepiłował kraty. Marcelemu ucieczka się nie udała, został bowiem w czasie pogoni dotkliwie ranny.

•

— Tego powiedzieć nie mogę, panie poruczniku.

— Narażasz się bardzo tym sposobem więźniu.

— Zniosę wszystko bez skargi! — odpowiedział Marceli.

Oficer wypytał się dokładnie rannego o jego nazwisko i okazało się przytem, że do spisu więźniów zakradł się błąd. Więzień Marceli Sarbonne był oznaczony krzyżykiem, który to krzyżyk powinien być położony przy nazwisku więźnia Paronne, zmarłego podczas transportu.

Wszystkie perswazje oficera były bezskuteczne.... Nie udało mu się wydobyć od więźnia najmniejszego szczegółu o jego pomocnikach, którzy z godną podziwu śmiałością wzięli udział w dziele jego wyswobodzenia.

Oficer zawiadomił o tem komendanta, który następnego dnia sam poszedł do rannego więźnia.

Generał Mirepont zauważył już przedtem, że więzień numer 57 różnił się od innych pod każdym względem, co można było poznać z jego sposobu obejścia, usposobienia i wykształcenia.

— Przykro mi, więźniu, że to na ciebie właśnie spada ciężki zarzut usiłowanej ucieczki! — rzekł komendant. — Zostałeś zapewne do tego podmówiony?

— Bynajmniej, panie komendancie. Sam miałem zamiar uwolnić się z niewoli, w której znajduję się bez żadnej winy! — odpowiedział Marceli.

— Nie podano wprawdzie w twoich papierach, co popełniłeś, więźniu, ale dodana jest uwaga, że zostałeś skazany dożywotnio na galery.

— Jestem tutaj niewinnie, panie komendancie.

— Marceli Sarbonne, bądź szczerym. Wyznaj mi, co cię tu sprowadziło i coby ci mogło dopomóc do wydobycia się stąd? — rzekł generał Mirepont.

— Nicby mi to nie pomogło, panie komendancie, a panu utrudniałoby może spełnianie pańskiego obowiązku. Nie gniewaj się pan zatem, że zamilczę.

— O cóż jesteś oskarżony, Marceli Sarbonne?

— O to, że jestem bastardem, panie generale, bastardem, którego nienawidzi wysoko postawiony wuj.

— Czyim bastardem jesteś, Marceli Sarbonne?

— Znałem tylko moją matkę, panie generale. Ta szlachetna, z najtroskliwszą miłością czuwająca nademną dama była siostrą księcia Beaufort.

— Jesteś zatem siostrzeńcem...

— Siostrzeńcem potężnego księcia.

— I on nie mógł cię obronić, ocalić, gdy zostałeś ofiarą nienawiści?

— Jego to jestem ofiarą, panie generale! Książę Beaufort nienawidzi bastarda, a zatem bastard musi zginąć, musi na całe życie iść na galery!

— To okropne! — rzekł komendant mimowolnie. — Czy mówisz prawdę, nieszczęśliwy?

— Najświętszą Pannę biorę na świadectwo! — odpowiedział Marceli. — Jedyną moją winą jest to, że Serafina Beaufort dała mi życie, że króla chciałem zawiadomić o okrutnych zamiarach księcia! W przedpokoju królewskim stałem się ofiarą wszechpotężnego Beauforta! Porwano mnie i odtransportowano tutaj. Zamiar ucieczki powziąłem dlatego, ażeby nareszcie móc się zemścić na nienawidzącym mnie księciu.

— Żal mi cię, Marceli Sarbonne... Jesteś zgubiony! Nierozważny twój krok pociągnie najsmutniejsze dla ciebie następstwa — rzekł generał Mirepont. — Jeżeli i teraz zdołasz ujść śmierci, to według prawa dotknie cię kara, jak tylko przyjdziesz do zdrowia. Zamiar ucieczki pogorszył tylko twoje położenie. Masz przyjaciół, którzy chcieliby ci dopomóc, ale szkodzą ci tylko. Wymień mi ich, Marceli Sarbonne.

— Żądaj pan odemnie wszystkiego, panie komendancie, tylko nie tego, żebym zdradzał moich przyjaciół.

— Podzielam twe uczucia, Marceli Sarbonne, ale współczucie nie powstrzyma mnie od spełnienia obowiązku. Jesteś siostrzeńcem księcia Beaufort, matką twoją jest siostra księcia, której on zapewne się wyparł. Zape-



Ciężko chory więzień numer 83 oddał tego dnia ducha

wne to ona pod maską zagadkowej postaci usiłowała, jak mi doniesiono, dostać się do ciebie. I ona to zapewne pod wpływem ważącej się na wszystko miłości macierzyńskiej zamierza przywrócić ci wolność.

— Moja matka, szlachetna Serafina Cavanac, która wiele cierpiała w życiu, już nie żyje, panie komendancie!

— Jeżeli tak, to możesz powiedzieć kto ci dopomagał do ucieczki, Marceli Sarbonne. Nie mógłbym wymagać, żebyś wymienił swoją matkę, ale obcych...

— Nie nalegaj pan na mnie, panie komendancie, nie zdradzę nikogo! Z tych kilku słów, które powiedziałem, znasz pan całą sprawę. Jestem słabszy, który pada w walce nierówne!. Żadna jednak wina, żadna zbrodnia nie sprowadziła mnie tu na galery.

— Domyślałem się tego, Marceli Sarbonne. Żal mi jednak, że to nie zmienia wcale twego położenia ciężkiego losu, który cię dotknął. Nie jest w mojej mocy, ulżyć twej doli.

— Wiem o tem, panie komendancie!

— Ale żałuję cię, Marceli Sarbonne. Chciałbym dla ciebie podjąć jakieś starania, aby ułaskawienie twe uzyskać.

— Nie czyń pan tego, panie komendancie! Krok taki byłby dla pana nieszczęściem, a ja nie chcę być przyczyną dalszych nieszczęść! Pozostań pan naczelnikiem w tym zakładzie karnym, panie generale Mirepont! Pozostaw mnie pan memu losowi, wymaż z pamięci słowa więźnia Marcelego Sarbonne... Jesteś pan dobrym i sprawiedliwym kierownikiem tego zakładu i gdyby nie pan, więźniowie byliby pozostawieni na pastwę dowolności dozorców. Nie czyń pan nic dla mnie, nic! Mnie to nie przyniesie korzyści, a pana zgubi. Kto mi pomaga, kto się za mną ujmuje, jest wrogiem księcia Beauforta, a co to znaczy, tego dowodzi los mojej nieszczęśliwej matki i mój.

Generał Mirepont, który tak długo siedział przy łożu więźnia, powstał teraz.

— Jesteś pierwszym więźniem, w którym muszę uznać szlachetnego człowieka! — rzekł. Żałuję tylko, że nie jest w mojej mocy przynieść ci ulgi w niezasłużonem twem cierpieniu. Nie nalegam dłużej, ażebyś złożył wyznanie. Wiem, że karę, jaka według prawa cię spotka, zniesiesz bez szemrania i słabości.

— Tak jest, panie komendancie... Dziękuję panu za okazane mi współczucie — odpowiedział Marceli wzruszony ludzkiem obejściem komendanta.

Generał Mirepont odszedł. Następstwem tej rozmowy było, że lekarz zakładu z podwójną troskliwością pielęgnował chorego i przepisał mu ochładzające napoje, które mu przyniósł dozorca szpitalny. To jedynie mógł komendant dla niego uczynić bez uchybienia przepisom i obowiązkom swoim. Na słowa bowiem więźnia i na swoje osobiste wrażenia nie wolno mu było zwracać uwagi.

Ciężko chory więzień numer 83 oddał tego dnia ducha.

Marceli przez chwilę zazdrościł umarłemu więźniowi... Śmierć była dlań wyzwoleniem!

Potem pomyślał o Adrjannie, o wiernej swojej kochance. Była ona blisko niego, ażeby go ocalić. Serce jej do niego należało. Miłość jej i wierność były jasnemi, pięknemi gwiazdami, które mu przyświecały wśród ciemnej nocy jego życia. A oprócz tego miał wiernego przyjaciela. Dziękował niebu za to, że Wiktor i Adrjanna owej strasznej nocy szczęśliwie uniknęli zguby i pogoni, a to, co jego samego oczekiwało, gotów był ponieść bez wahania.

Lekarz szpitala poświadczył śmierć drugiego więźnia i zwłoki jego przeniesiono do grabarni szpitalnej, gdzie zawsze było w pogotowiu kilka trumien do użycia dla przybywających zmarłych.

Grabarnia była chłodna i sklepiona. Gdy w prostej, ciasnej trumnie złożono trupa, przybranego w starą odzież galernicza, dozorca szpitala zapalił wiszącą u sufitu latarnię, która słabem światłem oświecała przybytek zmarłych.

Marceli po śmierci i wyniesieniu więźnia numer 83 pozostał sam jeden w wielkiej sali. Nie mówił on nic do dozorcy, ani nawet do lekarza, który przyszedł do niego dla opatrzenia ran, słowem, zachowywał się tak spokojnie, jakby i on także żyć przestał.

Dozorca Rochelle prawdopodobnie upomniał dozorcę szpitalnego, ażeby na rannego, podejrzanego o zamiar ucieczki szczególniejszą zwrócił uwagę, ponieważ dozorca szpitalny przez większą część nocy pozostawał przy nim.

Następnej nocy, to jest na drugi dzień po wyniesieniu umarłego więźnia, musiano przynieść do szpitala nowego ciężko rannego, ponieważ dozorca opuścił pokój Marcelego i pozostawił go samego. Rany jego goiły się prawidłowo, a ponieważ nie sprawiały wielkich boleści, Marceli zasnął.

Gorączka jednak nie ustawała a rozpalona jego twarz świadczyła, że miał sen niespokojny, rzucał się bowiem, leżąc z zamkniętemi oczyma i wymawiał półgłosem niezrozumiałe wyrazy.

Po niejakim czasie, gdy na kurytarzach szpitala zapanowała cisza, a w pokoju Marcelego słychać było tylko cichy jego oddech, drzwi otworzyły się po cichu.

Weszło do sali widmo Bastylji. Zbliżyło się do łóżka Marcelego i dotknęło jego ręki.

Zasłona, okrywająca twarz tajemniczej postaci, nie pozwalała rozpoznać jej rysów, ręka jej jednak była biała i delikatna, jak u kobiety.

Marceli zerwał się i spojrzawszy na postać, sądził, że śni jeszcze.

— To ty? Ty tutaj jesteś! — rzekł — Przychodzisz! Ukazujesz mi się, cudowna, zagadkowa istoto!

— Jeżeli twoje rany na to pozwalają, Marceli Sarbonne, to wstań i chodź za mną! — rzekła postać stłumionym głosem.

— Gdzież mnie chcesz zaprowadzić? Czy na wolność?

— To niepodobna, ale chcę ci wskazać drogę do ucieczki!

— Kto jesteś? Powiedz mi, kto jesteś? — zawołał rozgorączkowany Marceli.

— Nie mów nic więcej, ani słowa więcej, ażebyś się nie zdradził, Marceli Sarbonne! Milcz, jeżeli ci życie miłe! Wszystko na tem tylko polega, ażebyś się nie zapomniał. Chodź za mną!

Biała, tajemnicza postać zwróciła się ku wyjściu z pokoju.

Marceli wstał z posłania. Zarzucił na siebie odzież, wiszącą nad łóżkiem i poszedł za postacią, przed którą drzwi zdawały się otwierać bez szmeru.

Kim była ta postać? To pytanie było ciągle na ustach Marcelego, nie mógł go jednak wypowiedzieć, musiał milczeć, bo każde słowo mogło go zdradzić.

Nie mając własnej woli, zostając jeszcze pod wpływem gorączkowych snów, chwiejnym krokiem wyszedł z sali.

Postać w długiej, białej sukni postępowała przed nim przez kurytarz, a następnie po schodach.

Tu było ciemno. Dopiero na dole schodów widać było znów promień światła, dostający się przez wpółotwarte drzwi, ku którym zwróciła się postać.

Skinęła ona na Marcelego, żeby szedł za nią, a potem weszła do nieprzyjemnej, ponurej, sklepionej izby, w której był złożony zmarły więzień.

Widmo Bastylji przystąpiło do niego.

— Jest tylko jedna droga, jedyny środek dla ciebie, Marceli Sarbonne, ażebyś mógł wydostać się z galer! — przemówiła postać głosem stłumionym przez zasłonę.

— Wskaż mi tę drogę, dobroczynna istoto! Nie ulęknę się jej, chociażby miała być najniebezpieczniejszą — odpowiedział Marceli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rewolucyjne przygotowania we Francji

Transporty broni dla komunistów

Z Paryża donoszą:

„Matin" zamieszcza oświadczenie deputowanego z Korsyki **Carbuccia**, który, jak wiadomo, jest zięciem b. prefekta policji Chiappe'a. **Carbuccia twierdzi, że od 6 lutego przez granicę szwajcarską oraz belgijską i hiszpańską napłynęły do Francji tajne transporty broni, przeznaczone dla komunistów.** Deputowany zwraca uwagę sfer rządowych na ten fakt i zaznacza, że **sztab generalny stronnictwa komunistycznego projektuje ożywienie akcji wywrotowej w całym kraju.**

Według dalszych twierdzeń deputowanego Carbuccia **znany działacz radykalny, który opuścił niedawno grupę Herriota, Bergery, miał wbrew zaprzeczeniom zwrócić się do byłego podsekretarza stanu Patenotre, jednego z najbogatszych ludzi Francji, z żądaniem subwencyj dla uzbrojenia bojówek lewicowych.** Rewelacje deputowanego Carbuccia wywołały pewne wrażenie, jakkolwiek nie znajdują naogół wiary. Koła polityczne nie wierzą, aby b. minister Patenotre zechciał finansować tworzenie bojówek skrajnie lewicowych. **Zresztą obecny gabinet Doumergue'a posiada tak wielki autorytet, że będzie mógł każdej chwili zlikwidować wszelkie próby tworzenia organizacyj tego rodzaju.**

O zamach na bazylikę św. Piotra

Prokurator domaga się kary śmierci i 30 lat więzienia

Z Rzymu donoszą:

We wtorek wznowiono rozprawę w procesie o zamach bombowy na Bazylikę św. Piotra. Po zeznaniach świadków, które to zeznania nie wniosły do sprawy nowych momentów, oraz po wysłuchaniu ekspertyzy chemicznej zabrał głos prokurator, który zrzekając się oskarżenia w stosunku do oskarżonego Capassa podtrzymywał oskarżenie co do trzech pozostałych oskarżonych, podkreślając, że niewątpliwie istniał spisek tajnej organizacji antyfaszystowskiej na życie Mussoliniego. Prokurator zażądał dla dwuch głównych oskarżonych Bucciglioni i Renata Cianca kary śmierci, a przy wzięciu pod uwagę okoliczności łagodzących 30 lat więzienia, zaś dla trzeciego oskarżonego Claudiusa Cianci 30 lat więzienia.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Z Mexico City donoszą o zamachu na konsula włoskiego. W gmachu konsulatu zjawił się pewien osobnik, który domagał się osobistego widzenia się z konsulem. Wpuszczony do gabinetu konsula wyjął on błyskawicznym ruchem rewolwer i zranił go ciężko pięcioma strzałami. Jak wykazało śledztwo sprawcą zamachu jest obywatel włoski członek organizacji antyfaszystowskiej.

— Wojska boliwijskie doznały dotkliwych porażek na terytorjum Gran Chaco. Nadeszły nowe posiłki, które umożliwiły dowództwu rozpoczęcie przygotowań do kontrofenzywy. W ciągu najbliższych dni należy spodziewać się decydujących bitew. Aeroplany boliwijskie zbombardowały fort Linares. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pierwsze starcie armji boliwijskiej z armją paragwajską nastąpi w pobliżu fortu Avanti, położonego o 60 km. na południowy wschód od frontu Boliwian, który został silnie wzmocniony przez wojska boliwijskie.

— Według informacyj z kół hitlerowskich kanclerz Hitler zamierza w najbliższym czasie powołać do życia specjalny „zakon przywódców". Do zakonu przyjętych ma być około 60 wybitnych hitlerowców, zasłużonych dla ruchu narodowo - socjalistycznego.

— W Królewcu ścięto we wtorek rano F. Langego i Waltera Siegelmana, skazanych na śmierć za zamordowanie członka oddziału szturmowego.

— Według doniesień z Moskwy związki zawodowe postanowiły nie przerywać pracy w Wielki Piątek oraz w pierwszy i drugi dzień Wielkanocy. Dni te będą uważane za zwykłe dni robocze.

Nowe aresztowania wśród studentów warszawskich

Z Warszawy donoszą:

W nocy z poniedziałku na wtorek policja polityczna przeprowadziła znowu szereg rewizyj i aresztowań wśród studentów, podejrzanych o udział w napadzie na prof. Handelsmana. Ogółem pozostaje w areszcie z powodu tej sprawy już blisko 20 osób.

Antypolskie szykany w Gdańsku

Z Gdyni donoszą:

Nauczyciel Virmann w szkole dokształcającej w Nowym Porcie polecił uczniowi Polakowi Kwiatkowskiemu podpisać deklarację wstąpienia do organizacji młodzieży hitlerowskiej. Gdy uczeń temu żądaniu odmówił Virman zagroził, że będzie on musiał zapłacić grzywnę w wysokości 50 guldenów, a gdy będzie nadal się wzbraniał, to każe go wywieźć na 1 rok do obozu pracy na wieś, a gdy i to nie poskutkuje, to ucznia polskiego odda do domu poprawczego, aż do uzyskania przezeń pełnoletności.

Zmiany w ustawie emerytalnej

W najbliższych dniach ma się ukazać nowela do ustawy emerytalnej. Dotyczyć ona będzie urzędników, przenoszonych w stan spoczynku po 15-tu i więcej latach służby, którym — jak to zapowiedział w swoim czasie na komisji sejmowej p. Min. Zawadzki — dozwolony ma być wybór, czy chcą pobierać emeryturę według nowej ustawy, czy też według przepisów poprzednio obowiązujących.

Położenie rozbitków z „Czeluskina"

Donoszą z Moskwy, że członkowie ekspedycji „Czeluskina" posiadają zapasy żywności jeszcze na dwa miesiące. Ostatnio udało się im wyłowić kilka skrzyń z konserwami, które znajdowały się na „Czeluskinie". **Wobec nastania większych mrozów, powłoka lodowa skrzepła i już nie grozi rozpadnięcie a także umożliwione jest lądowanie samolotów.**

Przed rokowaniami z Litwą

Sensacyjna wiadomość niemieckiego dziennika

Z Berlina donoszą:

„Frankfurter Zeitung" podaje sensacyjną wiadomość o rokowaniach polsko-litewskich, które miałyby rozpocząć się już w najbliższym czasie. Dziennik niemiecki przypomina przy tej sposobności historję dotychczasowych nieudanych prób porozumienia z Litwą, które rozbiły się, podając równocześnie informację, iż w ostatnich czasach odbywały się prywatne rozmowy polsko-litewskie na temat porozumienia. Obecnie, — jak twierdzi dziennik, — sytuacja wyjaśniła się podobno do tego stopnia, że stało się aktualne przejście do bezpośrednich rokowań między obu rządami.

Z Warszawy donoszą:

Wiadomość „Frankfurter Zeitung" o rokowaniach polsko-litewskich wywołała w tutejszych kołach politycznych duże zainteresowanie.

Należy zwrócić uwagę, że już kilka dni temu jedno z pism południowych — omawiając sprawę zmiany rządu — podniosło, że jednem z głównych zadań nowego rządu ma być nawiązanie rokowań z Litwą. Wiadomość ta nie wywołała wówczas żadnych zaprzeczeń ani sprostowań i brzmiała tak mało wiarogodnie, że nie wzbudziła na wet większej reakcji w kołach politycznych. Obecnie jednak doniesienie niemieckiego dziennika byłoby potwierdzeniem tamtej pogłoski z drugiej strony zaś wyjazd M. Piłsudskiego do Wilna również rzucałby pewne światło na tę sprawę.

Bliższych, a zwłaszcza wiarogodnych informacyj narazie brak.

1.200 bomb i granatów

Spisek rewolucyjny w Argentynie

Z Buenos Aires donoszą o wykryciu **wielkich zapasów broni i materjałów wybuchowych m. in.** znaleziono koło 1200 bomb i granatów ręcznych. Zapasy broni należą **do tajnych organizacyj antyrządowych, usiłujących obalić obecnego prezydenta generała Justo.** Należy nadmienić, że ogólna sytuacja polityczna w kraju po ostatniem wielkiem zwycięstwie lewicy w wyborach w Buenos Aires znacznie się zaostrzyła.

Proces o zamach na króla Jugosławji

Chorwackie oddziały wojskowe we Włoszech?

Z Belgradu donoszą:

Przed sądem ochrony państwa rozpoczęła się rozprawa przeciwko trzem rzekomym sprawcom zamachu na życie króla Aleksandra. Zamach miał być dokonany w grudniu ub. r. podczas pobytu króla Aleksandra w Zagrzebiu. **Zamach ten udaremniono w ostatniej chwili, aresztując 22-letniego robotnika Oreba, studenta Begoica oraz niejakiego Podgorelca. Podczas aresztowania trzej zamachowcy stawili policji gwałtowny opór, przyczem jeden policjant został zabity, a drugi ciężko ranny.**

Oskarżony Oreb w zeznaniach swych potwierdził zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia. Inicjatywa zamachu miała wyjść rzekomo **z kół emigrantów chorwackich**, zamieszkałych we Włoszech. Oreb oświadczył w dalszym ciągu swych zeznań, że ważniejsze skupienia emigrantów chorwackich znajdują się w Tryjeście, Medjolanie, Wenecji, Como itp. Dzienniki belgradzkie twierdzą, że opinja kraju dowiedziała się po raz pierwszy z przebiegu procesu o istnieniu **specjalnych, wojskowo wyszkolonych oddziałów chorwackich we Włoszech.**

TU WYCIĄĆ!

Humor

TUMACZENIE.

W cukierni B-ci Pompa spotyka się dwu kupców.

— Panie F. — woła jeden oburzony — jak pan śmie mówić wszystkim, że ja jestem idjotą?

— Panie K., — odpowiada spokojnie drugi, — bardzo pana przepraszam, nie wiedziałem, że pan z tego robi tajemnicę.

NA ULICY.

— Zajdźcie, doktorze, do nas.

— A czy u was kto chory?

— Gdzie tam. Przeciwnie, teściowa jest tak przerażająco zdrowa, że tylko siąść i włosy ze łba wyrywać.

POCZCIWA PANI.

— Czy nie wiesz gałganie, że powinieneś kochać swych wrogów

— Ale kiedy to nie mój wróg tylko kuzyn.

ŻÓŁTKO I EIERWEIS.

— Źle pan wygląda, panie Żółtko.

— Możliwe, bo wczoraj zjadłem 3 jajka i kiepsko się czuję.

— To pański żołądek jest jak kogut.

— Co jak kogut?

— Nie znosi jajek.

— 36 —

coraz bardziej i robiły go starszym, niż był w istocie.

Dla otoczenia był wprawdzie dobrym, jak zawsze i uprzejmym, a wobec Sydonji starał się nawet okazać wesołym.

Bystrzejsze oko byłoby jednak odrazu dostrzegło, że jakiś robak toczy jego serce, że Janusz przez swe małżeństwo z baronówną Werner nie uzyskał szczęścia.

Było nawet przeciwnie.

Gdy się połączył z Sydonją nierozerwalnym węzłem małżeństwa, poznał zbyt późno, jak wielką była różnica między ich usposobieniami.

Teraz nie uważała ona już za stosowne zachowywać tej maski, którą go tak długo łudziła.

Kot pokazywał coraz bardziej swe pazurki, które dotychczas trzymał schowane, a prawdziwa natura Sydonji coraz wyraźniej wychodziła na jaw.

Była wyniosła, grymaśna, niecierpliwa i niewyrozumiała, nawet wobec Janusza.

Zdawało się, że chce ona sobie powetować to poddanie, w jakiem tak długo się ćwiczyła.

Janusz pragnął jednak utrzymać w domu spokój za wszelką cenę.

Do czego zresztą doprowadziłaby go zbytnia surowość wobec zachcianek Sydonji?

Chociaż jego uczucia dla Sydonji dalekiemi były od namiętnej miłości, to jednak nie spełniła się nawet jego nadzieja skromnego szczęścia, jakiego się spodziewał doznać przy jej boku.

Bywały oczywiście okresy, w których Sydonja nie chcąc męża zrazić do siebie ostatecznie, starała się ująć go sobie zapomocą ogromnej czułości.

— 33 —

Weszły na rynek. Naprzeciw nich wznosiły się mury odnowionego kościoła.

Drzwi były szeroko otwarte i ubrane girlandami z powodu mającego się odbyć poświęcenia.

Ciotka Agata spojrzała na Olgę.

— Ponieważ już tutaj jesteśmy, to wejdźmy do kościoła i przypatrzmy się obrazowi w głównym ołtarzu, który narzeczony ofiarował mej siostrzenicy. Sądząc z tego, co ona mi pisze, musi to być dzieło pierwszorzędnej wartości.

Ale nie wie pani, co to znaczą sądy zakochanych! Zapewne patrzyła na ten obraz oczami miłości. Bo co dobrego mógłby namalować rotmistrz?!

Musimy się więc naocznie przekonać, co wart jest ten obraz.

Stara panna, przekonana święcie, o nieomylności swego sądu w rzeczach sztuki, podążyła szybko przez plac w kierunku kościoła.

Olga towarzyszyła jej oczywiście.

Robotnicy, zajęci przy drzwiach kościelnych, pozdrowili ciotkę Agatę z radością. I oni ją znali i byli przyjemnie zdziwieni, ujrzawszy ją tutaj tak niespodziewanie.

Gdy Olga weszła w chłodne mury kościoła, mimowoli przypomniała sobie wczorajszy ranek, również przeżyty w kościele.

Serce jej ścisnął ból. Oczyma duszy ujrzała orszak weselny, w pośrodku którego szedł Janusz u boku Sydonji.

Najchętniej byłaby wyszła jaknajprędzej z kościoła.

Odpowiedzi Redakcji

„Sylvan Rybnik". 1) Księgarnie mają różne tego rodzaju podręczniki. 2) Zezwolenie potrzebne jest na wszelakiego rodzaju broń palną, nawet małokalibrowe floberty.

P. Wilhelm Ch. z Ochojca. Niestety, początek powieści p. t. „Narzeczona skazańca" został już wyczerpany.

S. C. Pawłowice. 1) Jest ich niezliczona ilość. Najlepiej proszę się zwrócić do jakiejś większej księgarni. 2) Prywatnych adresów pań ministrowych nie znamy.

J. W. W. Piekary. Niema takich, a jeżeli są, to tylko takie, które wykorzystują naiwnych i dają „świadectwo", nie przedstawiające żadnej wartości.

„Katowice 1000". Nie wiemy.

F. K. C. 5. 1) Strejk ten był w 1901 r. 2) Sprzeciw Marszałka Piłsudskiego — wiosną 1922 r. Na resztę pytań nie możemy Panu udzielić odpowiedzi.

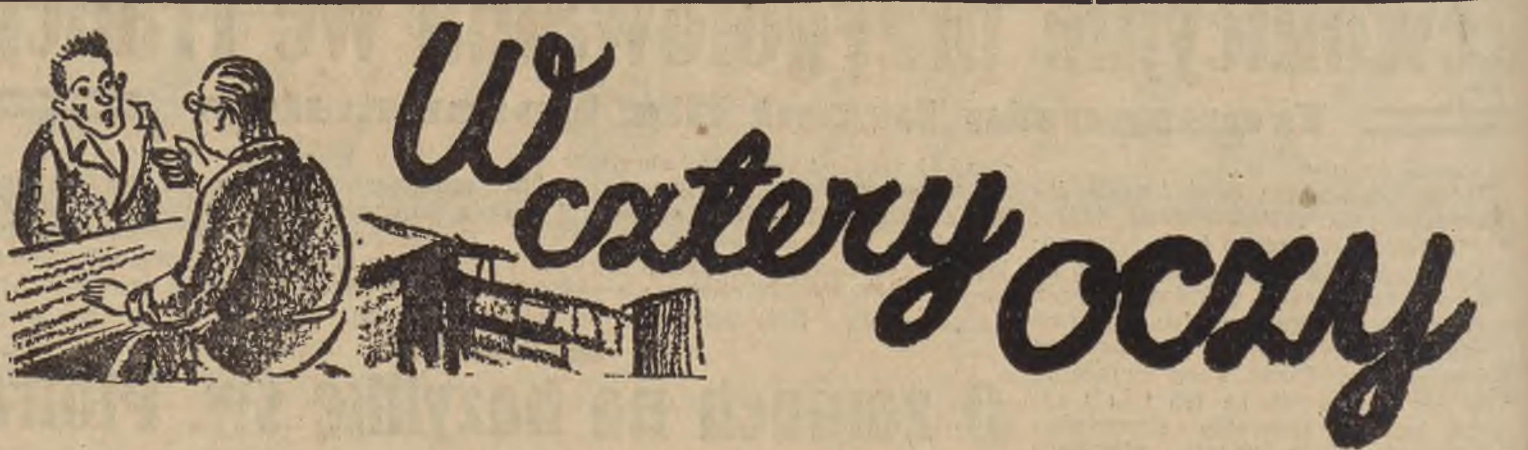
Czytelnik z Chorzowa. Jak stwierdzili nurkowie, „Titanic" leży na dnie, przyczem jest pokryty grubą warstwą mułu. Na wielkich głębokościach okręt może nie opaść aż na dno, o ile w okręcie tym są szczelne komory, napełnione powietrzem.

Ochotnik z Lasowic. 1) Od 18 roku życia. 2) Nie.

P. Józef Rz. Owszem, są takie kursy przeszkoleniowe.

Abonent 12.373. Lustro należy obmyć rozcieńczonym kwasem solnym, a następnie zmyć wodą. Gdy wyschnie, należy je czyścić kredą.

Bezradna Trudka, Ruda. Należałoby może nacierać skórę głowy spirytusem. Najlepiej jednak zwrócić się do lekarza chorób skórnych.



Miłość wszystko przebacza

— **BEZRADNY Z KRÓL. HUTY.** Nikt z nas nie jest bez grzechu, albowiem **niema nic łatwiejszego, jak błądzić.** Kobieta zaś, jako istota słabsza i narażona na wiele pokus, może zbłądzić tembardziej, że... **pomagają jej w tem mężczyźni,** którzy niejedną już kobietę strącili na dno przepaści i upodlenia. Dlatego też **kobieta taką nie należy pogardzać,** tembardziej, jeżeli ona pragnie podnieść się z upadku. Przeciwnie. Podanie ręki takiej kobiecie jest **dowodem wielkiej szlachetności.**

Drogi Panie! Dla kobiety, która zbłądziła, **jedyną deską ratunku jest wyjście zamąż,** dlatego też dąży ona do tego celu nawet drogą fałszu, obłudy i kłamstwa. Niech się więc Pan tej kobiecie nie dziwi. Ona przecież **pragnie z całego serca wieść inne życie,** pragnie zaznać szczęścia przy boku jednego, kochanego mężczyzny. Gdyby ją Pan odtrącił od siebie dlatego, że kiedyś prowadziła lekkomyślny tryb życia, **zabiłby Pan w niej duszę, rzuciłby ją Pan w bagno zgnilizny moralnej i występku.** Jeżeli więc ją Pan kocha, jeżeli jest Pan człowiekiem dobrym i szlachetnym, to jej **przebaczy, zapomni o jej przeszłości** i tak, jak Pan miał zamiar zrobić — **zaślubi ją Pan.** Te wady charakteru, które obecnie posiada, **dadzą się łatwo usunąć.** Jestem przekonany, że oceni ona Pańską szlachetność należycie i będzie się starała odwdzięczyć Panu **dobrocią, serdeczną miłością, przywiązaniem i małżeńską wiernością.** A kobieta potrafi być wdzięczna, zwłaszcza w tym wypadku. Jedno jest tylko bardzo ważne. Jeżeli Pan się z nią ożeni, to musi Pan być o tyle konsekwentny i subtelny, że **nie wolno Panu w żadnym wypadku robić jej jakich wyrzutów, udawać dobroczyńcę itp.** Przeszłość jej umarła dla Pana nazawsze.

W tęsknocie i niepewności

— **„TURKUS" WEŁNOWIEC.** I znowu miłość na odległość! Znowu nieukojony ból i rozterka duchowa, znowu **długie dni i miesiące, pełne tęsknoty!** Tym razem jednak młody mężczyzna — „Turkus" z Wełnowca.

Drogi „Turkusie"! Po co się tak bardzo trapić i po co cierpieć, kiedy **tak łatwo może Pan mieć odpowiedź** na dręczące pytanie — czy kocha? Ma Pan ten plus, że wypada Panu, jako mężczyźnie, **poczynić kroki w kierunku zawarcia znajomości z tą panienką.** To nie jest takie trudne i jest wiele sposobów, z których **może Pan jeden wybrać.** Jeżeli się Pan nawet zawiedzie, to i tak **nie będzie to gorsze od tej strasznej niepewności.** A może sny się Pańskie ziszczą? Może ta ukochaną będzie właśnie **„Stroskana Zosia" z Wełnowca,** której Pan przesyła serdeczne pozdrowienia? **Cieszyłbym się serdecznie razem z Wami.** Pozatem nie zaszkodziłoby, gdyby Pan za mojem pośrednictwem **przesłał list „Stroskanej Zosi".** W każdymbądź razie powinien Pan coś w tym kierunku działać, a **nie zatruwać sobie życia i wylewać potoki krokodylich łez.**

Ir.—ski.



Wielki zjazd rycerzy maltańskich w Rzymie. W roku 1070 założył Włoch Geredo di Amalfi w Jerozolimie zakon rycerzy maltańskich, których celem i zadaniem było pielęgnowanie chorych pielgrzymów i obrona Ziemi świętej przed napadami pohańców. Liczba rycerzy maltańskich jest ograniczona i kapituła nadaje godność członka tylko osobom, dobrze zasłużonym dla spraw Kościoła katolickiego. Rycina przedstawia uroczystą procesję rycerzy maltańskich pod przewodnictwem Wielkiego Mistrza Chigi.

RUSZCZEWSKI I JEGO WSPOLNICY
PRZED SĄDEM APELACYJNYM

We wtorek rozpoczęła się przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie rozprawa inż. Ruszczewskiego, oskarżonego o nadużycia przy budowie gmachów dla ministerstwa Poczt i Telegrafów, jako to gmachu poczty w Gdyni oraz gmachu Centralnego Urzędu Telegraficznego w Warszawie. Na rozprawę wtorkową nie powołano nowych świadków. Stawili się tylko eksperci, ci sami, którzy występowali podczas rozprawy w pierwszej instancji. Obrońcy wnieśli o zawezwanie nowych świadków i powołanie innych biegłych. Sąd postanowił ogłosić decyzję w sprawie tych wniosków w środę. Na tem rozprawę wtorkową zakończono. Przypomnieć należy, iż w pierwszej instancji Ruszczewski skazany został na 6 lat więzienia.

Rzecz znamienna że równocześnie przed Sądem Najwyższym odbywała się rozprawa kasacyjna spólników Ruszczewskiego — Mikulskiego i Kotlińskiego, skazanych na karę więzienia po 2½ roku. Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok poprzedniej instancji.

400 243 bezrobotnych

Z Warszawy donoszą:

Wedle sprawozdań z rynku pracy liczba zarejestrowanych bezrobotnych w dniu 17-go b. m. wynosiła w całem państwie 400 243 osób, a na Śląsku 110.290, wykazując w bieżącym tygodniu spadek bezrobocia o 5.381 w całej Polsce, a na Śląsku o 1.618 osób.

TU WYCIĄĆ!

— 34 —

Nie mogła jednak uczynić tego, jeśli nie chciała wywołać zdumienia ciotki Agaty.

Przezwyciężyła mimowolne uczucie niechęci i zwróciła uwagę na sługę kościelnego, który, idąc obok nich, pokazywał jej rozmaite osobliwości kościoła.

Nie było ich wprawdzie wiele, ale staremu człowiekowi, który przez całe swoje życie ruszył się ledwie o parę mil poza granice rodzinnej wsi, złocenia na ołtarzu i piękne rzeźby na chórze, wydały się godnemi podziwu.

Naprawdę pięknemi były witraże, które też najwięcej kosztowały; przez bajecznie ich kolorowe szyby padały do kościoła promienie rannego słońca, grając tysiącami barw na ścianach świątyni.

Obie kobiety doszły wreszcie do ołtarza, na którym piękny krucyfiks i kosztowne cyborjum, wzbudziły zachwyt ciotki Agaty.

Obrazu nie było widać. Był on zasłonięty wielkiem szarem płótnem, które miano odsunąć dopiero podczas uroczystości poświęcenia.

Ale właśnie ta tajemnicza zasłona pobudzała tembardziej ciekawość.

Ciotka Agata spojrzała pytająco na kościelnego.

Oczy jej błyszczały. Był dumny z tego, że on pierwszy pokaże paniom główną osobliwość kościoła i cieszył się już naprzód ich zdumieniem i podziwem.

— Właściwie to zakazane — rzekł — ale dla wielmożnej pani mogę zrobić wyjątek.

I Olga była zaciekawiona. Na chwilę zapomniała o swym smutku. Spoglądała z napięciem na

— 35 —

kościelnego, który zapomocą długiego drążka odsunął zasłonę przymocowaną do kółek.

Z ust ciotki Agaty wydarło się „ach", pełne podziwu.

Nie spodziewała się doprawdy czegoś podobnego. Chociaż niewiele się rozumiała na sztuce, prosta piękność, wzruszający wdzięk tego obrazu, zrobiły na niej głębokie wrażenie.

Olga jednak stała przed ołtarzem w nieopisanem zdumieniu.

Bo ta urocza Madonna pośród róż, która trzymała w ramionach Dzieciątko Jezus i spoglądała z takim łagodnym, macierzyńskim uśmiechem, była to tasama, którą malował hrabia Dębski, była jej portretem!

W tej chwili i ciotka Agata zwróciła na nią spojrzenie pełne zdumienia i nieledwie przestrachu.

ROZDZIAŁ XLI.
OBRAZ W KOMÓRCE.

Janusz oparłszy głowę w rękach, siedział przy swem biurku, głęboko zamyślony.

W ostatnich czasach bardzo często mu się to zdarzało. Należałoby przypuszczać, że jest obecnie szczęśliwy. Żoną jego i matką jego dzieci była piękna, młoda, kwitnąca kobieta, odzyskał znowu wzrok, był otoczon ybogactwem i zbytkiem, krótko mówiąc,po burzach, jakie przeszedł niedawno w oczach świata los jego godnym był zazdrości.

Pomimo to z każdym dniem stawał się cichszym i bardziej w sobie zamkniętym. Około ust jego otworzyły się dwie zmarszczki, które pogłębiały się

Humor

ŁOTR...

— Że ty możesz tak zdradzać bezustannie żonę! Czy nie masz żadnych wyrzutów sumienia?

— Owszem, mam.

— A jakie?

— Że trochę przypóźno zacząłem.

3 PUŁK WINIEN.

— Panie poruczniku, podejrzewam was, że z waszego powodu moja kucharka zaszła... w nieszczęście.

— Nie, panie pułkowniku. To trzeci pułk winien!

NIEBEZPIECZNE ZACHCIANKI.

Ona: Ach, gdybym była teraz ptakiem...

On: Gdybś ty teraz była ptaszkiem, to ja chciałbym być strzelbą.

WŚRÓD KUPCÓW.

— Taki olbrzymi miał pan interes z zagranicznemi winami i nic panu się z niego nie pozostało?

— Owszem, pozostał mi...

— Co?

— Czerwony nos.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Sobik (Katowice) najlepszym szermierzem Polski

Z turnieju o mistrzostwo Śląska

W niedzielę na zakończenie dwudniowego turnieju szermierczego o mistrzostwo Śląska rozegrano walki na szable.

Do walk stanęła rekordowa liczba **51 zawodników**, nienotowaną dotychczas w Polsce. Po długotrwałych eliminacjach zakwalifikowali się do finałów: **kpt. Segda, kpt. Suski, kpt. Lubicz-Nycz, por. Laskowski, kpt. Dobrowolski, dr. Wodniecki, Franc. Parecki, Kazimierowicz,** oraz członkowie Polic. K. S. z Katowic, **pp. Sobik, Paszek i Kaczmarczyk.**

Finałowe walki dały sensacyjny wynik w postaci **zdobycia I. miejsca przez Sobika, który wygrał wszystkie walki, pokonywując całą ekipę olimpijską.** Najlepszym dowodem świetnej formy w jakiej obecnie Sobik się znajduje, są następujące wyniki, jakie zawodnik ten w ciągu tego turnieju osiągnął:

Sobik — kpt. Lubicz-Nycz	5:0
Sobik — kpt. Segda	5:4
Sobik — kpt. Suski	5:1
Sobik — kpt. Dobrowolski	5:2
Sobik — dr. Wodniecki	5:1
Sobik — por. Laskowski	5:1

(Nadmienia się tutaj, **że por. Laskowski** jest fechtmistrzem zawodowym, który wyjątkowo został do walk dopuszczony).

Po zdobyciu w dniu poprzednim mistrz Śląska w szpadzie, zdołał Sobik osiągnąć dalsze mistrzostwo w szabli, wykazując przytem szczytową formę szermierczą.

Finał szpady:

Tytuł mistrza Śląska zdobywa **Sobik Antoni z Polic. K. S. Katowice.** Poza konkursem startujący por. Laskowski (fechtmistrz zawodowy) uplasował się jeszcze przed Sobikiem. Dalsze miejsca zajęli:

II. Małysko, Wojsk. K. S. Wawel, Kraków.

III. Dr. **Wodniecki**, Wojsk. K. S. Wawel, Kraków.

IV. Kantor, Łódź.

V. Franc, Lwów.

VI. Zaczyk, Polic. K. S. Katowice.

VII. Semkowicz, I. Z. S. Kraków.

Zajęcie przez śląskich szermierzy tak doskonałej lokaty we wszystkich konkurencjach turnieju, jest niewątpliwie wielkim sukcesem pracy fechtmistrza Kozy, którego praca daje obecnie pierwszorzędne wyniki. Odrębność szkoły śląskiej wykazująca dobry styl i konsekwentną realizację w natarciu i obronie rzucała się u szermierzy śląskich wyraźnie w oczy.

Na pięć możliwych tytułów, **wszystkie pięć zdobyli Ślązacy**, a to mistrzostwo pań we florecie Stanoskówna, mistrzostwo panów we florecie Paszek, oraz mistrzostwo szpady i szabli zdobył Sobik. Pozatem doskonale zaprezentowali się młodzi zawodnicy Parecki, Kaczmarczyk. Do jury należeli jako przewodniczący por. Zabielski, sierż. Radke z Warszawy, Łowiczower, kpt. Nycz. Niezależnie od tego ze strony śląskiej przewodniczyli p. dyr. Goling, dr Papee i nadkom. Horsztyński. Pozatem sędziowali dr. Skulicz i dr. Ader.

Organizacja niezwykle sprawna, która potrafiła uporać się z przeprowadzeniem turnieju w ciągu 2 dni przy udziale 93 zawodników, przerabiając 5 konkurencyj, spoczywała w rękach okr. komisji sportowej, łącznie z zarządami klubów, z przewodniczącym drem Papee, Golgiem, Skuliczem, Brausówną, Ignaszewskim, Tarnowskim, Wojciechowskim i Kozą.

W godzinach wieczornych przed rozdaniem nagród wręczono drowi Papee'mu z okazji 25-lecia pracy sportowej dyplom członka honorowego pierwszego śląskiego Klubu Szermierczego, a komendant policji Żółtaszek wręczył taką samą nagrodę imieniem Policyjnego K. S.

Polscy pięściarze nie jadą do Budapesztu

Przed meczem Niemcy — Polska w Poznaniu

Z Poznania donoszą nam, że zarząd Pol. Zw. Bokserskiego postanowił ostatecznie nie wysyłać naszej reprezentacji na mistrzostwa pięściarskie Europy do Budapesztu. Powodem tego kroku ma być fakt sprzedania tej imprezy przez związek węgierski prywatnemu menażerowi, który równocześnie zagwarantował dopełnienie wszelkich finansowych zobowiązań wobec zagranicy. „Amatorskie sumienie" P. Z. B. poczuło się dotknięte tą wiadomością, choć przecież w najmniejszym nawet stopniu nie dotyczy ona ani naszych zawodników, ani naszego kierownictwa.

Historia prywatnych kombinacyj związku węgierskiego nie zainteresowała dotąd nikogo, poza Polską, która przecież miała w tym roku zademonstrować swoje postępy wśród mocarstw pięściarskich Europy, gdzie pretenduje do jednego z pierwszych stanowisk. Doprawdy, że zbyt wiele skrupułów wykazuje w tej sprawie P. Z. B., który w wielu innych wypadkach w jaskrawy sposób zaprzeczał swojem postępowaniem obecnej, tak bardzo niezrozumiałej subtelności.

Wobec zaniechania tego programowego wyjazdu, najbliższą wielką imprezą naszego pięściarstwa będzie zakontraktowany już mecz z Niemcami w Poznaniu (29 kwietnia) i mecz z Austrją w Warszawie (w tym samym dniu), który jednak nie jest jeszcze zupełnie pewny.

Sprawa zaoceanicznej wyprawy naszej reprezentacji zostanie sfinalizowana w dniach najbliższych.

Sport w Małopolsce

DALSZE WYNIKI ZAWODÓW PIŁKARSKICH W KRAKOWIE.

(J. L.) W ub. niedzielę rozegrano w Krakowie następujące zawody piłkarskie, oprócz meczów Cracovia — Garbarnia 3:2 i Wisła — Policyjny KS. 6:0.

Podgórze — Makkabi 2:1 (1:1). Obie drużyny z 3 rezerwowymi. Gra naogół mało interesująca, prowadzona z lekką przewagą ligowców, znajdujących się w lepszej kondycji fizycznej, podczas gdy drużyna żydowska grała swój pierwszy mecz w obecnym sezonie. Pierwszą bramkę zdobywa dla Makkabi Osiek po dośrodkowaniu Salomona, wyrównuje Guzda pięknym strzałem. Po przerwie gra ospała, ożywia się pod koniec, i dopiero na 5 minut przed końcem zdobywa Koczwara zwycięską bramkę z rzutu karnego. Wyróżnili się Kowalkowski, Gamaj i Guzda u Podgórza, Osiek, Aftergut i Reder u Makkabi. Sędziował p. Stopa, przeoczając karnego dla Makkabi.

Podgórze — Olsza 4:0 (1:0). Po słabej obustronnie grze, uzyskuje Podgórze nieco za wysoki wynik nad mistrzem klasy A. KZOPN. Bramki uzyskali Kasina i Wiktor po 2. Sędziował p. dr. Lustgarten.

KORONA — UNJA 4:2 (1:1). Niezasłużone zwycięstwo Korony nad B. klasowym przeciwnikiem, który zasłużył na remis. Strzelcami bramek byli: Szary 2, Lamot i Popiel dla zwycięzców. Skorobohaty 2 dla Unji. Sędziował p. Medwin.

Wawel — Łobzowianka 4:3 (2:1). B. klasowa Łobzowianka stawiała silny opór Wawelowi, osłabionemu kilkoma rezerwowymi. Bramki uzyskali: Kłusek 2, Sucharski, Wrobel, dla Wawelu, Szewczyk 2 i Kaczorowski dla Łobzowianki. Sędziował p. Wołoszyn.

Wisła I. B. — Nadwiślan 3:0 (2:0). Nadwiślan jeszcze nie w formie nie stawiał oporu silniej drużynie Wisły. Bramki zdobyli: Szostak, Piotrowicz i Koziarski. Sędziował p. Hirsch.

Siła — Olsza II 1:1 (1:1). Wynik odzwierciadla stosunek sił. Bramkami podzielili się: Kulinowski dla Olszy i Weintraub dla Siły. Sędziował p. Haber.

Wisła II — Orlęta 0:0. Niedyspozycja strzałowa napastników Wisły spowodowała remisowy rezultat. Sędziował p. Zapior.

Hagibor — ŻTS 2:0 (0:0). Obie bramki zdobył Schmalholz. Sędziował p. Schneider.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE NA HALI.

(J. L.) W ub. niedzielę zorganizował K. O. Z. L. A zawody lekkoatletyczne na hali Ośrodka W. F. z udziałem następujących klubów: Cracovii, Makkabi, AZS, Olszy i niestowarzyszonych. W konkurencjach pań dominowała Makkabi, panów Cracovia. Wyniki osiągnięto następujące:

Panie: Bieg 30 m. 1) Sasówna (Makkabi) 4,4 sek., 2) Metzendorfówna (Makkabi). **Bieg 200 m** 1) Sasówna (M) 37,2. **Rzut kulą:** Sasówna (M) 7,15, **Skok wzwyż:** Metzendorfówna (M) 126,5 m, **Skok w dal:** Metzendorfówna (M) 4 m.

Panowie: Bieg 30 m. Ropa (Cracovia) 4 s., 2) Węglorz (C), 3) Maak (niest.) **Bieg 800 m.:** Gałek (Olsza) 2 min. 49 sek. Bieg 3x4 okrążenia (324 m): 1)Cracovia w składzie Michalski, Dudek, Ropa 3 min., ,3 sek., **Skok w dal:** 1) Ropa (C) 5,63, 2) Maak (niest.), 3) Romanczuk (niest.) **Skok w zwyż:** 1) Ropa (C) 162, 2) Dudek (C), 3) Połuch (C). **Rzut kulą:** 1) Wątocki (AZS) 12,26, 2) Buchała (C), 3) Połuch (C).

GRY SPORTOWE W KRAKOWIE.

(J. L.) Finałowe spotkanie w turnieju koszykówki panów Sokoła rozegrano między Wawelem a Sokołem, które zakończyło się zwycięstwem Wawelu 23:20 (9:11) odniesione po bardzo zaciętej walce. Obie drużyny zupełnie równorzędne. Wawel odniósł zwycięstwo z powodu zdekompletowania Sokoła ostrą grą. Początkowo Sokół prowadził 10.0, jednak później zlekceważył przeciwnika, co stało się przyczyną porażki. Z Wawelu na wyróżnienie zasługuje Ciepły i Cetera, w Sokole Głąb i Zwanzygier, zaś Kruczek słaby. Sędziowali energicznie pp. Wójcicki i Król.

W finale pocieszenia pierwsze miejsce zajęła Polonia, bijąc Cracovię II 21:20 (15:7), przyczem decydujący punkt padł w ostatniej sekundzie gry. Sędziował p. Chmura i Laufer.

Sport na Śląsku

Z TURNIEJU PREMJOWEGO KLUBÓW RUCH, RADZIONKÓW, I K. S. TARN. GÓRY ŚLĄSK.

Tarn. Góry, K. S. Brzeziny Śląsk weszli: K. S. Brzeziny Śl. na pierwsze, I K. S. Tarn Góry na drugie, K. S. Śląsk Tarn. Góry na trzecie, K. S. Ruch na czwarte miejsce, po rozegraniu zawodów drugich w ubiegłą niedzielę na boisku w Brzezinach. W pierwszym meczu zwyciężył Śląsk z Ruchem w stosunku 2:1. Gra na niezbyt wysokim poziomie przy lekkiej przewadze Śląska. Atak Ruchu grał fatalnie. Miejscowi zgromili I K. S. w drugim meczu w stosunku 5:1. Silniejsza fizycznie drużyna gości nie mogła opanować pola, dzięki świetnie grającym tyłom gospodarzy, to też atak ich stale oblegał bramkę gości, którzy w końcu opadli z sił i załamali się.

PING-PONG W NIKISZOWCU.

19 bm. odbył się mecz ping-pongowy w Nikiszowcu pomiędzy tamtejszem Strzelcem i RKS Naprzód Rożdzień, który zakończył się wynikiem 7:2 dla RKS. Wyniki są następujące: Na pierwszem miejscu RKS. Ziemba — Rączka 21:8, 22:20, Harazin — Binek 21:8, 21:19, Miętus — Szona 21:18, 21:13 Michalski — Dronia 22:20, 21:14 Klaputek — Krupa 21:17 21:16, Weihs — Osiecki 21:17, 14:21, 11:21, Hirsch — Białas 6:21., 14:21. **Double:** Ziemba-Michalski — Binek-Białas 23:21, 17:21, 21:19, Harazin-Klaputek — Osiecki-Dronia 21:19, 17:21, 21:19.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

STADJON MIEJSKI W SOSNOWCU.

Kom. Kuźniak, który żywo interesuje się życiem sportowem, zapowiedział przebudowę miejskiego stadjonu sportowego, przy Alei, przeznaczając na ten cel około 15 tys. zł.

Przypuszczać należy, że stadjon dostępny będzie dla wszystkich towarzystw sportowych.

NIEZWYKŁE PRZEDSIĘBIORSTWO SPORTOWE.

„Boisko p. Gutmana, daw Hakoahu w Będzinie", głosiły afisze zapowiadające mecz w Będzinie.

W historji życia sportowego jest to chyba pierwszy wypadek, że boisko jest prywatną własnością.

Według krążących pogłosek, właściciel boiska ma zamiar wydzierżawiać teren na imprezy sportowe, wobec czego, byłoby to pierwsze przedsiębiorstwo sportowe. Przypuszczać należy, że Hakoah, cieszący się poparciem społeczeństwa, uzyska dalszą dzierżawę boiska.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek przyjął chętnie
pracę sezonową
i parkowe ławki
maluje na nowo.

Gdy skończył malować,
spostrzegł z przerażeniem,
że zapomniał przynieść
kartkę z ostrzeżeniem.

Jak kto niema w głowie,
to na nogi liczy... —
przeto i nasz Froncek
w biegu nóżki ćwiczy.

Lecz kiedy powrócił,
już na ławce siedział
gość, który o farbie
nic, a nic nie wiedział.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ulżyjcie dzieciom w cierpieniach!

Konieczność rozbudowy szpitala dla dzieci w Katowicach

Katowice, 20 marca.

Na cały Górny Śląsk istnieje **jeden jedyny szpital dla dzieci**, który mieści się **w Katowicach, przy ul. Raciborskiej.** Leczą się tam dzieci na koszt **wszystkich kas chorych z Górnego Śląska** oraz na koszt prywatny. Do szpitala tego przywożą rodzice swe chore dzieci nietylko z Górnego Śląska, **ale także z Województwa Kieleckiego i Województwa Krakowskiego.** Szpital ten różni się od innych szpitali tem, że nie jest on podzielony na klasy a rodzice dzieci, leczonych na koszt kas chorych, **nie dopłacają ani grosza za opiekę lekarską.**

Zabiegi około stworzenia w Katowicach zakładu dla leczenia niemowląt, datują się już od roku 1906. Wtenczas głównie chodziło o stworzenie instytucji, którąby opiekowała się dziećmi, wychowywanemi na koszt miasta. Do pracy wciągnięto **panie z miejscowej inteligencji**, które opiekowały sią dziećmi nieślubnemi, obojętnie, czy je wychowywała nieślubna matka, czy też wychowaniem dziecka



Willa „Schuetza" w Katowicach, przy ul. Raciborskiej, w której mieści się obecnie szpital dla dzieci.

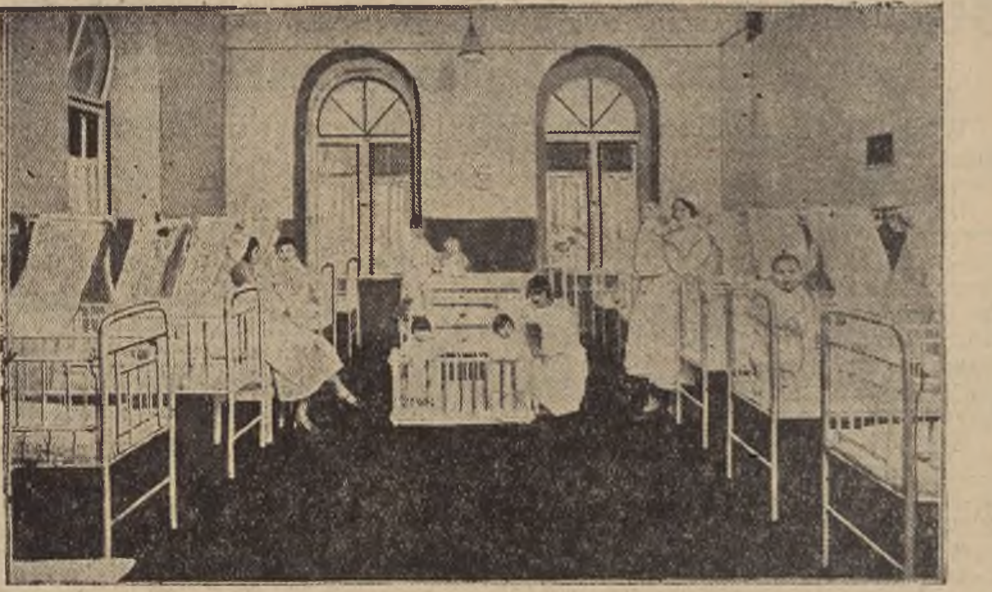
zajmowali się krewni matki lub ludzie obcy. Panie te wnet spostrzegły, że wychowanie dzieci nieślubnych jest **ogromnie zaniedbane**, a zwłaszcza wtenczas, gdy dziecko zachorowało. Matki dzieci nieślubnych pracowały bowiem na swoje i dziecka utrzymanie, to też nie miały czasu zajmować się wychowaniem dziecka. Z tych więc powodów stowarzyszenia kobiece dążyły do stworzenia w Katowicach **zakładu dla leczenia i wychowywania dzieci.**

Akcja ta została częściowo zrealizowana **dopiero w 6 lat później, t. j. 18-go maja 1912 r.** W małym budynku obok szkoły przy ul. Dąbrówki otwarto prowizoryczną **stację dla niemowląt**, którą umieszczono w dwóch pokojach. Zebrano wtenczas pokaźną kwotę 14.492.16 marek, które zostały przeznaczone na budowę specjalnego na ten cel gmachu. Stacja ta posiadała 6 łóżek, a personel składał się z jednej pielęgniarki, trzech uczenic i jednej mamki. W takim stanie stacja przetrwała okres całej wojny światowej. W roku 1919 przyłączono do tej prowizorycznej stacji jeszcze salę gimnastyczną szkoły i powiększono personel.

Następnie władze miejskie zakupiły za 77.000 marek willę, t. zw. „Schuetza", przy ul. Raciborskiej. Jest to dom mieszkalny, który na urządzenie chociażby prowizorycznej stacji dla niemowląt musiał być przebudowany. Nie było jednak na to pieniędzy. Wobec tego dopiero 15-go marca 1922 r. odbyło się **uroczyste otwarcie pierwszego na Śląsku szpitala dla dzieci**, a jednocześnie przeniesiono tam szkołę dla pielęgniarek dzieci. Szpital ten nie zatracił jednak charakteru stacji dla niemowląt t. j. żłóbka.

Faktyczny rozwój tego szpitala datuje się dopiero od 1928 r., w którym to czasie objął stanowisko naczelnego lekarza **p. dr. Roszak**, b. starszy asystent kliniki uniwersyteckiej we Lwowie. Na konieczne inwestycje Magistrat m. Katowic uchwalił **75.000 zł.** To też wewnętrzny wygląd szpitala zmienił się **do niepoznania.** Jakkolwiek wszystko zrobiono, co było możliwe, to jednak ze względu na szczupłość budynku nie można powiedzieć, **jakoby szpital ten był wystarczający dla chorych niemowląt.**

W szpitalu znajduje się obecnie **60 łóżek**, z których 50 jest stale zajętych. Były już jednak tygodnie, że w szpitalu znajdowało się **przeszło 60 dzieci.** Ustawiono wówczas łóżeczka **w pokoju operacyjnym i sali wykładowej dla pielęgniarek.** Na parterze budynku głównego znajdują się **dwie sale dla chorych dzieci**, z czego jedna sala dla wcześniaków na 6 łóżek, druga dla osesków na 10 łóżek. Pozatem znajduje się tam **pokój operacyjny**, pokój dla lekarzy, oraz sala wykładowa szkoły pielęgniarek. Na pierwszem piętrze urządzono **4 sale dla niemowląt na ogółem 26 łóżek.** Jedna salka przeznaczona została dla osesków, cierpiących na choroby przewodu pokarmowego, druga dla rekonwalescentów, trzecia jest salą septyczną, a czwarta, posiadająca dużą werandę szklaną, dla cierpiących dzieci na choroby przewodu oddechowego.



Jedna z sal dla lekko chorych dzieci.

W bocznym budynku znajduje się **stacja dla przyjęć chorych dzieci**, przychodnia dla chorych wychowanków miasta, oraz stacja dla pacjentów z gruźlicą zamkniętą i pokoje izolacyjne. Tam też urządzono **kuchnię mleka**, w której można nabywać **za tanie pieniądze sterylizowane mleko dla niemowląt.** Wokoło szpitala jest duży ogród, znajdujący się pod fachowem kierownictwem miejskiego ogrodnika.

Statystyka wykazuje, że rok rocznie leczy się w tym szpitalu coraz więcej dzieci. Jeżeli się zważy że szpital ten jest jedynym **na całe Województwo Śląskie**, liczące około 1.200 000 mieszkańców, do czego dochodzi jeszcze sąsiadujący **Śląsk Cieszyński i Zagłębie Dąbrowskie**, to dla każdego staje się zrozumiałem, że szpital w obecnych warunkach **jest stanowczo za szczupły** i kwestja tak jego powiększenia, jak i nowoczesnego urządzenia **jest sprawą palącą.** Jakkolwiek szpital miejski jest również **dość szczupły**, to jednak ze względu na to że w Katowicach jest więcej szpitali dla starszych, Magisrat przedewszystkiem winien przystąpić **do rozbudowania szpitala dla dzieci.** Są warunki ku temu. gdyż nie potrzeba koniecznie budować nowego gmachu. a wystarczy, jeżeli obecny budynek zostanie nadbudowany, wzgl. postawi się przybudówkę. Ostatnio Magistrat przystępuje **do budowy drapacza chmur.** Byłoby więcej wskazanem, by zamiast wyrzucać pieniądze na drapacz chmur, przeznaczyć je **na szpital dla dzieci.** Sprawa drapacza chmur będzie jeszcze rozpatrywana przez radę miejską, to też ojcowie winni się zastanowić, czy nie lepiejby było odstąpić od tego zamiaru i pieniądze przeznaczyć na zakład, który niesie pomoc cierpiącym maleństwom.

W obecnym szpitalu niema oddziału dla chorób zakaźnych, a są tylko **szczupłe ubikacje izolacyjne.** Naczelny lekarz izoluje według możności chorych na zakaźne choroby. Nie zawsze się jednak to udaje i dlatego też zdarzają się wypadki, **że szpital nie może przyjmować zakaźnie chorych dzieci.** Chcąc więc uniknąć zarażenia innych dzieci, co zresztą w tym szpitalu jeszcze nie miało miejsca, naczelny lekarz musiał wydać iście **drakońskie, a jednak konieczne zarządzenia.** Do tych zarządzeń należy m. in. i to, że odwiedzającym dzieci rodzicom **nie wolno wchodzić do pokojów**, w których przebywają dzieci, a także **nie mogą zbliżać się do dzieci.** W drzwiach tych pokoi umieszczono szyby, do których pielęgniarki przynoszą dzieci i tylko przez te szyby **mogą rodzice widzieć swoje dzieci**, nie mogąc ich nawet uściskać, przytulić do serca. A mimo wszystko rodzice oddają swe dzieci do szpitala z pełnem zaufaniem.



Basen kąpielowy dla dzieci, znajdujący się w ogrodzie szpitala dziecięcego w Katowicach.

W interesie zdrowia publicznego i w interesie wychowania zdrowego pokolenia i ulżenia najmniejszym w cierpieniach leży, by **Magistrat jaknajprędzej przystąpił do rozbudowania tego szpitala. który mógłby być w przyszłości instytucją dochodową.** (s)



Jedna z sal szpitala dla dzieci, w której bawią się dzieci - uzdrowieńcy.

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.